



DZIŚ STREFA BIZNESU

PONAD 10,8 TYS. ZŁ BEZ FIRMY

NOWE LIMITY OTWIERAJĄ DROGĘ DO LEGALNEGO DORABIANIA

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



www.nton.pl

Nr 196 (10 138) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

nton

74
lata

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek, 25.08.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Mieszkańcy będą ćwiczyć

Wielki trening bezpieczeństwa w całym województwie

W najbliższą sobotę na Opolszczyźnie odbędzie się ponad 70 wydarzeń poświęconych alarmowaniu, i właściwemu na alarm reagowaniu
– Str. 3

Protest

Bunt przeciwko zakładowi przetwarzania odpadów

Mieszkańcy Suhej nie składają bronii w walce przeciwko planom budowy w ich wsi zakładu przetwarzania odpadów budowlanych
– Str. 4

Deweloper nie odpuszcza.. Chce postawić blok na skraju parku w Nysie. Zdecyduje rada miasta
– Str. 4

Wystartowały pierwsze dożynki
Rolnicy kończą żniwa i dziękują Panu Bogu za kolejny urodzajny - choć suchy - rok.
– Str. 5



FOT. GMINA PACZKÓW

Emerytury

Pierwsi seniorzy z Opolszczyzny dostaną pieniądze jeszcze w sierpniu

Milena Zatylna

12,5 tysiąca osób z województwa opolskiego otrzyma tegoroczną czternastą emeryturę. Dla jednych będzie to finansowy bufor przed sezonem grzewczym, inni zamierzają kupić leki albo zimowe buty. Są też tacy, którzy dodatkowe pieniądze przeznaczą na podróże lub... oddadzą wnukom.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczyna wypłatę czternastych emerytur. Choć zasadniczym miesiącem wypłat jest wrzesień, część mieszkańców Opolszczyzny zobaczy dodatkowe pieniądze na koncie jeszcze pod koniec sierpnia.

– Jeszcze przed 1 września pieniądze w ramach „czternastki” dostaną pierwsi seniorzy z województwa opolskiego. Przekazy pocztowe uruchomimy 27 sierpnia – informuje Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego. Jak podaje ZUS, wartość dodatkowych świadczeń przekracza 18,5 mln zł brutto.

Prawie dwa tysiące złotych, ale nie dla każdego

W tym roku pełna czternasta emerytura wynosi 1978,49 zł brutto, czyli tyle samo, ile od marca wynosi minimalna emerytura. To prawie 100 zł więcej niż przed rokiem.

Pełną kwotę otrzymają osoby, których podstawowa emerytura lub renta nie przekracza 2900 zł brutto miesięcznie. Przy świadczeniach wyższych obowiązuje zasada „złotówka za złotówkę”. Oznacza to, że za każdą złotówkę przekroczenia progu czternastka jest pomniejszana właśnie o taką kwotę.

Przykładowo emeryt otrzymujący 3500 zł brutto miesięcznie prze-



Seniorzy dodatkowe pieniądze wydadzą na leki, rachunki, buty, ale także na podróż

kracza próg o 600 zł. Jego czternasta emerytura wyniesie więc 1378,49 zł brutto.

Jest również dolna granica wypłaty. Jeśli po zastosowaniu zasady „złotówka za złotówkę” czternastka wyniosłaby mniej niż 50 zł brutto, ZUS jej nie wypłaci. W praktyce oznacza to, że świadczenia nie otrzymają osoby z emeryturą lub rentą przekraczającą 4828,49 zł brutto.

Seniorzy nie muszą składać żadnych wniosków ani odwiedzać placówek ZUS. Czternastka zostanie przyznana i wypłacona automatycznie wraz z podstawowym świadczeniem.

Kiedy pieniądze trafią do kolejnych seniorów?

ZUS wypłaca emerytury i renty w sześciu standardowych terminach: 1., 6., 10., 15., 20. i 25. dnia mie-

POLSKA

Mesko wyprodukuję Pioruny dla armii Polski, Norwegii, Litwy i Łotwy. Właśnie podpisano umowę na sfinansowanie zakupów z pożyczki SAFE

ŚWIAT

Ogłoszono księciem sprzedawcę, którego matka spotykała się z bratem obecnego króla Belgii

POLECAMY

JUTRO: Grzyby nie dla każdego CZWARTEK: Co umieścić w „kopercie bezpieczeństwa”?

25.08.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Ludwik, Luiza i Patrycja
Telefon alarmowy: 112

Z SĄDU

20 lat więzienia za zabójstwo. Sąd nie uwierzył w historię o „diable”

TOM

Spotkanie znajomych zakończyło się śmiercią Tomasza W., działacza związków zawodowych pracowników Elektrowni Opole. Sąd Okręgowy w Opolu uznał, że za jego śmierć odpowiada Dariusz K. Mężczyznę skazano na 20 lat więzienia.

Do tragedii doszło w sierpniu 2025 roku w Krzywej Górze. Na prywatnej działce spotkało się czterech mężczyzn. W czasie imprezy pili alkohol. W pewnym momencie między Dariuszem K. a Tomaszem W. doszło do awantury. Według ustaleń śledczych Dariusz K. chwycił ciężkie krzesło i zaczął uderzać nim kolegę. Ciosy były wymierzone przede wszystkim w głowę i twarz. Obrażenia okazały się śmiertelne.

Początkowo prokuratura zarzucała oskarżonemu spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego. W toku procesu sąd uznał jednak, że zebrane dowody pozwalają przypisać Dariuszowi K. bezpośredni zamiar zabójstwa.

Oskarżony od początku przedstawiał zupełnie inną wersję wydarzeń. Przekonywał, że podczas nocnego spotkania na działce pojawiła się tajemnicza osoba, którą określał mianem „diable”. To właśnie jej obecność miała być związana z późniejszymi wydarzeniami. Dariusz K. twierdził również, że z powodu ilości wypitego alkoholu nie był w stanie dokładnie odtworzyć przebiegu nocy.

Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom. Analiza zgromadzonych dowodów, w tym dokumentacji fotograficznej oraz obrażeń odniesionych przez oskarżonego, doprowadziła do wniosku, że to on zaatakował Tomasza W. Podczas procesu obrona zwracała uwagę między innymi na brak DNA Dariusza K. na przedmiocie, którym zadano ciosy. Sąd uznał jednak, że nie podważa to pozostałych dowodów wskazujących na jego sprawstwo.

Wyrok zapadł 21 sierpnia przed Sądem Okręgowym w Opolu. Dariusz K. został skazany na 20 lat pozbawienia wolności. Ma również zapłacić bliskim zmarłego łącznie 100 tys. zł zadośćuczynienia. Wyrok nie jest prawomocny.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Nową
 Trybunę
 Opolską”

tel. 77 540 78 30
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.nto.pl

POGODA



dzisiaj
 10°C/24°C



jutro
 13°C/26°C

nto.pl

Redaktor naczelny
 Tomasz Kapica
Newsroom
 Robert Łodziński
Wydawcy
 Bolesław Bezeg,
 Wiesław Kaczmar,
 Robert Łodziński

www.nto.pl

Redakcja
 ul. Powstańców Śląskich 9,
 45-086 Opole
 tel. 77 44 32 500
 w godz. od 8.00 do 16.00
 nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
 Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
 Justyna Duchnowska

Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 41-203 Sosnowiec Miłowice,
 ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
 ul. Powstańców Śląskich 9,
 45-086 Opole
Prezes zarządu
 Robert Glinkowski
Projekt graficzny
 Tomasz Bocheński

PBC

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

EMERYTURY

Senior z Opola: Może raz w roku wykupię receptę w całości

Ciąg dalszy ze str. 1

Tegoroczną czternastą emeryturę otrzyma 12,5 tysiąca osób z województwa opolskiego. Wydadzą te pieniądze na to, na co zwykle im nie wystarcza.

Zupełnie inaczej patrzy na czternastkę 78-letni pan Ludwik. Dla niego nie są to pieniądze na szaleństwo.

– Czternastą emeryturę traktuję jako bufor finansowy. Odkładam na nieprzewidziane wydatki, a tych nigdy nie brakuje: leki, wizyty u lekarzy, opłaty za ogrzewanie, bo sezon blisko. Niecałe dwa tysiące to nie tak w końcu dużo. Na pewno pieniądze szybko się rozejdą – przyznaje.

Dla części seniorów dodatkowe świadczenie nie oznacza jednak wakacji czy prezentów, ale możliwość kupienia rzeczy, na które na co dzień brakuje pieniędzy.

Pani Anna spod Opola przyznaje wprost, że czternastka to dla niej finansowe zbawienie.

– Nie jestem zasobną emerytką. Z wielu rzeczy muszę zrezygnować, bo nie wystarcza mi pieni-



FOT. 123RF

Czternasta emerytura się przyda.

dzy na podstawowe zakupy, więc taki zastrzyk to coś, na co czekam z niecierpliwością. Kupię nowe buty na zimę, może raz w roku wykupię receptę w całości, bo zwykle rezygnuję z niektórych leków. Szkoda, że nie ma piętnastej emerytury, bo też by się przydała i nie miałabym problemu z jej wydaniem – mówi.

Są jednak także seniorzy, którzy czternastki nie dostaną. 70-let-

nia pani Barbara z Kędzierzyna-Koźła przekracza próg dochodowy.

– Uważam to za niesprawiedliwe, bo tak jak inni seniorzy odprowadzałam składki i teraz czuję się z powodu tego wykluczenia pokrzywdzona. Gdybym dostała czternastą emeryturę, na pewno nie miałabym problemu z jej wydaniem. Przeznaczyłabym ją na przyjemności – mówi.

Pan Antoni z Opola znalazł jeszcze inne zastosowanie dla dodatkowych świadczeń. Jego emerytura wystarcza na bieżące potrzeby, dlatego pieniądze przekazuje młodszemu pokoleniu.

– Przyjąłem taką zasadę, że to, co mi zostaje, oddaję wnuczkom. Jedna dostaje trzynastą emeryturę, druga czternastą. Obie studiują, więc pieniądze przydadzą im się bardziej niż mnie – mówi.

Czternasta emerytura to dla jednych pieniądze, które można przeznaczyć na podróż, przyjemności czy prezent dla wnuków. Dla innych – znacznie bardziej przyziemna pomoc: leki, zimowe buty, wizyty u lekarza i rachunki za ogrzewanie. I właśnie ci seniorzy na wrześniowy przelew czekają najbardziej.

BEZPIECZEŃSTWO



FOT. MARIO

Pożar

Podczas jazdy zapalił się silnik Volkswagena Golfa

Do pożaru samochodu doszło w niedzielę 23 sierpnia po południu na ulicy Oleskiej w Opolu. Podczas jazdy spod maski Volkswagena Golfa zaczął wydobywać się dym. Kierowca natychmiast zatrzymał się. Na pomoc podeszli mu kierowcy z innych samochodów.

Volkswagenem Golfem jechały dwie osoby: kobieta i mężczyzna. Samochód wyposażony był w instalację gazową

Łukasz Biernacki

OBRONA CYWILNA

Wielki trening bezpieczeństwa w całym województwie. Mieszkańcy będą ćwiczyć

Mateusz Majnusz

W najbliższą sobotę (29 sierpnia) na Opolszczyźnie odbędzie się ponad 70 wydarzeń poświęconych alarmowaniu, ostrzeganiu i właściwemu reagowaniu w sytuacji zagrożenia. Mieszkańcy będą mogli w praktyce sprawdzić, co zrobić, gdy usłyszą syrenę alarmową albo dostaną ostrzegawczy SMS.

Krajowy Trening Reagowania organizowany jest w ramach Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W województwie opolskim wydarzenia zaplanowano w godzinach od 10 do 17. Część z nich będzie organizowana przy okazji dożynek i festynów.

- Chcemy uczyć mieszkańców przede wszystkim odpowiedniego reagowania. Ale zanim przyjdzie reakcja, musimy znać trzy podstawowe kroki: rozróżniać sygnały alarmowe, odpowiednio znaleźć komunikat, czego on dotyczy, a później ustalić sposób reagowania - mówi wojewoda



Jak mówi wojewoda Monika Jurek chodzi o naukę właściwych reakcji.

opolska Monika Jurek. Jak dodaje, chodzi o to, żeby w przypadku prawdziwego zagrożenia nie działać w stresie i panice, ale wykorzystać to, czego wcześniej nauczyliśmy się podczas ćwiczeń.

Szczególną uwagę podczas treningu poświęcono syrenom alarmowym. Jak wyjaśnia st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Opolu, ich znaczenie nie może być już kojarzone wyłącz-

nie z wezwaniem strażaków ochotników do remizy.

- Chcemy nauczyć ludzi tej świadomości, tego, co usłyszą. Modulowany sygnał trzuminutowy to alarm i on będzie najprawdopodobniej poprzedzony czy też powielony informacjami w ramach RCB, RSO, czyli tych SMS-ów, które do nas przychodzą. Chcemy, żeby ludzie, słysząc tę syrenę, potrafili się zachować - mówi komendant.

Syrena sama w sobie nie musi jednak oznaczać, że każdy ma natychmiast uciekać z domu. Jest sygnałem, że pojawiło się zagrożenie. Dopiero późniejszy komunikat powinien powiedzieć mieszkańcom, czego dokładnie dotyczy niebezpieczeństwo i co należy zrobić.

- Syrena alarmowa to taki swoisty dzwon. Kiedyś biło się w dzwon, bo było źle. W tej chwili dokładnie tak samo. Włączone będą syreny alarmowe, bo syrena alarmowa to szybki przekaz do wielu ludzi - tłumaczy Arkadiusz Kuśmierski.

Sposób reagowania będzie zależał od rodzaju zagrożenia. Przy ewakuacji

trzeba będzie zabrać najpotrzebniejsze rzeczy, wyłączyć urządzenia, zakręcić gaz i wodę oraz zabezpieczyć mieszkanie. W przypadku zagrożenia zanieczyszczeniem powietrza sytuacja może być zupełnie odwrotna, Mieszkańcy mogą dostać polecenie, by zostać w domu i szczelnie zamknąć okna.

Podobne ostrzeżenia mieszkańcy województwa już otrzymywali. Podczas dużych pożarów w Kędzierzynie-Koźlu RCB przekazywało informacje o konieczności zamykania okien, pozostania w domach i stosowania maseczek.

Gdzie na Opolszczyźnie odbędą się wydarzenia: Opole - plac Kopernika 16, przed Galerią Solaris, Strzelce Opolskie - ul. Wiejska 3A, Krapkowice - Błonia przy Zamku Krapkowickim, Turawa - ul. Opolska 11A, Węgry, Byczyna - stadion, Kietrz - ul. Głowackiego 37, Ujazd - ul. Szkolna 2, Olaszowa, Prudnik - ul. Opolska, Kopalin. Pełną listę lokalizacji można sprawdzić na stronie Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego. ©©

POMOC SOCJALNA

Bezpieczny adres na trudny czas. W Tułowicach powstaje pierwsze mieszkanie interwencyjne w powiecie opolskim

Milena Zatylna

W Tułowicach trwają prace przy pierwszym w powiecie opolskim mieszkaniu interwencyjnym. Ma być miejscem dla osób uciekających przed przemocą, pogorzelców albo w będących w innej kryzysowej sytuacji, w której człowiek nagle zostaje bez bezpiecznego dachu nad głową. Nie będzie to jednak prowizoryczne schronienie.

Mieszkanie powstaje przy ul. Zamkowej w Tułowicach, w kompleksie Zespołu Szkół. Placówka jest prowadzona przez powiat opolski. To pierwsze tego rodzaju miejsce stworzone przez powiat opolski.

Kiedy życie zmienia się w jednej chwili

Idea mieszkania interwencyjnego jest prosta: człowiekowi, który znalazł się nagle w poważnym kryzysie, trzeba zapewnić bezpieczne miejsce natychmiast, a nie dopiero wtedy, gdy zakończą się procedury i uda się znaleźć rozwiązanie docelowe. Pobyt ma być czasowy - mieszkanie ma dać lokatorom

możliwość uspokojenia sytuacji, uzyskania profesjonalnej pomocy i podjęcia decyzji, co robić dalej.

- Czasem wystarczy ułamek sekundy, by dotychczasowe życie legło w gruzach. Nagły kryzys, przemoc domowa czy nagła utrata dachu nad głową sprawiają, że człowiek potrzebuje natychmiastowego, bezpiecznego schronienia, by móc złapać oddech i zaplanować kolejny krok - tłumaczy Monika Kluf, rzeczniczka prasowa Starostwa Powiatowego w Opolu.

Takim pierwszym punktem oparcia ma być właśnie lokal w Tułowicach. Będą mogły z niego skorzystać m.in. osoby doświadczające przemocy domowej, pogorzelcy czy ludzie, którzy wskutek innych nagłych zdarzeń znaleźli się bez dachu nad głową. Szczególną grupą, z myślą o której przygotowano mieszkanie, są kobiety z dziećmi.

- Nowy lokal ma służyć osobom znajdującym się w stanie ostrego kryzysu - w tym przede wszystkim matkom z dziećmi, które z dnia na dzień potrzebują czasowego, bezpiecznego dachu nad głową oraz profesjonalnego wsparcia - mówi Bartosz Wajman, członek Zarządu Powiatu Opolskiego.



Chodzi o to by nie była to prowizorka, ale normalne mieszkanie.

Nie chodzi więc o mieszkanie komunalne ani lokal przyznawany na stałe. To element systemu interwencji kryzysowej - miejsce na najtrudniejszy, pierwszy etap wychodzenia z nagłego życiowego dramatu.

Powiat postawił też na standard, który ma pozwolić osobom znajdującym się w trudnej sytuacji normalnie funkcjonować. Lokal jest przestronny, umeblowany i wyposażony w niezbędne sprzęty codziennego użytku. Mieszkanie dostosowano do potrzeb

osób z niepełnosprawnościami. Odpowiednio zaplanowano ciągi komunikacyjne, a łazienkę urządzone w taki sposób, aby mogły z niej korzystać osoby mające problemy z poruszaniem się. Ponieważ lokal znajduje się na piętrze, do dyspozycji będzie również schodolaz.

- Samorząd to przede wszystkim ludzie i podawanie pomocnej dłoni wtedy, gdy sytuacja życiowa staje się po ludzku za trudna do udźwignięcia w pojedynkę. To miejsce będzie solidną, bezpieczną bazą, która ma dać

poczucie spokoju i pomóc w powrocie do stabilizacji - podkreśla Henryk Lakwa, starosta opolski.

Część większego systemu pomocy

Mieszkanie powstaje dzięki współpracy Powiatu Opolskiego z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Opolu w ramach projektu „Stabilne Wartości, Skuteczne Wsparcie - Profilaktyka i Interwencja Kryzysowa”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021-2027.

Sam projekt jest znacznie szerszy. Jego głównym celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, m.in. poprzez rozwijanie usług interwencji kryzysowej oraz działań zapobiegających zachowaniom ryzykownym wśród dzieci i młodzieży. Realizacja przedsięwzięcia została zaplanowana od lipca 2025 do końca lipca 2028 roku. W całym projekcie przewidziano m.in. tworzenie nowych miejsc świadczenia usług w społecznościach lokalnych oraz dostosowywanie obiektów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. ©©

PROTEST

Bunt przeciwko zakładowi przetwarzania odpadów



Mieszkańcy próbują zablokować inwestycję szukając sojuszników w radzie gminy i prosząc radnych o zmianę planu zagospodarowania przestrzennego.

Radosław Dimitrow

Mieszkańcy Suchej w gminie Strzelce Opolskie nie składają broni w walce przeciwko planom budowy zakładu przetwarzania odpadów budowlanych oraz magazynowania takich materiałów jak azbest.

Chodzi o plany inwestycyjne firmy Roboty Ziemi Kampa, w której na działce o wielkości ok. 1,2 ha w Suchej ma stanąć hala przemysłowa, w której będą gromadzone i przetwarzane materiały budowlane pochodzące z rozbiórki. Łącznie ma tu trafiać ok. 100 tysięcy ton odpadów rocznie. Będzie to m.in. azbest, który inwestor planuje magazynować w celu przekazywania go do dalszego unieszkodliwiania w innym miejscu.

Damian Dobrowolski, sołtys Suchej interweniował w tej sprawie podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Strzelcach Opolskich. Reprezentując lokalną społeczność, zwrócił się z apelem do radnych o nieutrwalanie przemysłowego charakteru spornej działki (nr 520/1): – Wprowadzenie takiej działalności przemysłowej i magazynowej tak blisko zabudowy mieszkaniowej siłą rzeczy rodzi obawę mieszkańców. Mówimy przecież o pracy maszyn nawet od godziny 6:00 rano do godziny 20:00. Mówimy o pyłach, spalinach i ruchu samochodów ciężarowych – wyliczał sołtys.

Największy niepokój społeczny budzi fakt, że planowany zakład ma znajdować się w strefie ochrony pośredniej ujęcia wody pitnej dla gminy Strzelce Opolskie:

– Z dokumentacji wynika, że przedsięwzięcie ma obejmować między innymi kruszenie, sortowanie i przesiewanie, a także zbieranie i magazynowanie odpadów niebezpiecznych

w znacznych ilościach. (...) Dlatego pytam wprost: czy zakład, który ma przetwarzać odpady i zbierać nawet 10 000 ton odpadów niebezpiecznych rocznie, jest właściwym kierunkiem zagospodarowania terenu znajdującego się w strefie ochronnej naszego ujęcia wody? – punktował Damian Dobrowolski.

Zupełnie inną optykę na sprawę ma Jacek Kampa, współwłaściciel firmy realizującej przedsięwzięcie. Jego zdaniem protesty są nieco na wyrost, a sama gmina od dawna pilnie potrzebuje tego typu legalnego składowiska.

– Specjalnie kupiliśmy ten teren pod to przedsięwzięcie, ponieważ na terenie całej gminy nie ma ani jednego legalnego punktu, w którym można prowadzić działalność związaną z przetwarzaniem materiałów budowlanych – tłumaczył Jacek Kampa. – Na przykład, gdy ktoś remontuje dom, podwórkę czy dach, to nie ma gdzie złożyć odpadów na lokalnych PSZOK-ach, bo tam obowiązują surowe limity. Wychodząc naprzeciw temu problemowi, chcemy stworzyć miejsce, które będzie mogło bezpiecznie przyjąć odpady od mieszkańców.

Przedstawiciel firmy odniósł się również do obaw o paraliż komunikacyjny wsi oraz drastyczne pogorszenie komfortu życia lokalnej społeczności. Zapewnił, że uciążliwe ciężarówki całkowicie ominą zabudowania mieszkalne.

– Będziemy omijać środek Suchej. Mamy zaplanowany specjalnie wybudowany wjazd z DK94 bezpośrednio na naszą działkę. Transport w ogóle nie będzie kierowany do wsi. Tam będzie waga samochodowa, samochody po rozładunku będą z powrotem wyjeżdżały na drogę krajową nr 94 – zapewniał Jacek Kampa, który przypominał również, że na miejscu plano-

wane jest przetwarzanie wyłącznie odpadów budowlanych (takich jak gruz, cegła, kamienie), z których powstawać będzie kruszywo, gotowe do ponownego wykorzystania przy utwardzaniu dróg czy podwórek. Materiały niebezpieczne mają być natomiast magazynowane, a następnie wywożone dalej.

To nie przekonuje jednak mieszkańców, którzy zauważają, że sam zakład ma powstać zbyt blisko domów (około 200 metrów od domów). Aby zatrzymać inwestycję, mieszkańcy złożyli już w urzędzie miejskim oficjalny wniosek o zmianę przeznaczenia tego konkretnego terenu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Chcą, aby rada usunęła z tego miejsca funkcję przemysłową.

– Oczekujemy od Rady Miejskiej konkretnego działania: odrzucenia rozwiązania, które utrzyma przemysłowe przeznaczenie tego obszaru. Nie mówimy o blokowaniu całej gminy, mówimy o jednej konkretnej działce – zaapelował na koniec sołtys.

Obecnie sprawa jest w martwym punkcie. Z jednej strony inwestor czeka na ostateczne rozstrzygnięcia urzędowe, w tym decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego (SKO) w sprawie uchylenia lub utrzymania decyzji środowiskowej. Z drugiej strony mieszkańcy liczą na to, że radni miejscy przechyłą szalę zwycięstwa na ich stronę, zmieniając po prostu plany zagospodarowania przestrzennego dla tego małego, ale budzącego wielkie emocje, skrawka ziemi.

To druga sporna inwestycja w gminie Strzelce Opolskie, która wywołuje tak liczne kontrowersje. Mieszkańcy innych sołectw m.in. Warmatowic, Dziewkowic, Brzeziny i Mokrych Łąnów protestują z kolei przeciwko budowie biometanowni pod miastem.

KRAJOBRAZ

Deweloper nie odpuszcza. Chce postawić blok na skraju parku w Nysie

Anna Gryglas

Spółka JKD Serwis po raz kolejny podejmuje starania, by przy ul. Powstańców Śląskich w Nysie wybudować kompleks mieszkaniowy. Po wcześniejszych protestach i zmianach koncepcji inwestor sięga teraz po specustawę mieszkaniową.

FOT. RADOŚLAW DIMITROW/KOLAZ RD

Już 26 sierpnia nyscy radni pochylią się nad wnioskiem o ustalenie lokalizacji inwestycji w trybie tzw. lex deweloper. Przepisy te pozwalają na realizację budowy z pominięciem ustaleń Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego (MPZP), o ile inwestycja nie stoi w „sprzeczności ze studium uwarunkowań gminy”.

Co dokładnie ma powstać w Nysie? Projekt przygotowany przez wrocławskiego dewelopera zakłada budowę całego kompleksu na działkach o powierzchni ponad 9 tysięcy metrów kwadratowych, położonych w obrębach Śródmieście i Zamłynie:

Budynek pomieszczeń od 70 do 77 lokali mieszkalnych o łącznej powierzchni użytkowej (PUM) wynoszącej od 3532 do 4068 m. kw. oraz od 20 do 24 lokali usługowych. Zaprojektowano także 153 miejsca postojowe (w parkingach podziemnym oraz terenowym) oraz drogę wewnętrzną.

Co ciekawe, w dokumentacji urzędowej pojawił się wymowny opis obecnego stanu działki. Urzędnicy wskazali, że „obecnie teren inwestycji porośnięty jest zaniedbaną zielenią niską”. Choć nieruchomość figuruje w rejestrze zabytków województwa opolskiego, miasto nigdy nie podjęło uchwały o utworzeniu w tym miejscu parku kulturowego. Brak takiej uchwały otwiera formalną furtkę do zastosowania specustawy. To nie pierwszy raz, gdy wrocławska spółka JKD Serwis stara się o zagospodaro-

wanie tego terenu od 2022 roku: Pierwsze podejście przypadło na listopad 2022 r. Deweloper planował budowę bloku na 100 mieszkań. Pomysł wywołał jednak ogromny sprzeciw mieszkańców, którzy zbierali podpisy w obronie zieleni. Przeciwko inwestycji opowiedział się również burmistrz Kordian Kolbiarz. Ostatecznie firma sama wycofała wniosek przed głosowaniem.

Drugi raz inwestor starał się zyskać przychylność radnych w kilka miesięcy temu. W związku z tym, że miejscowy plan z 2010 roku dopuszczał na tej działce usługi oraz obiekty zbiorowego zamieszkania deweloper zdobył pozwolenie na budowę obiektu o identycznej bryle, lecz oficjalnie funkcjonującego jako apartamentowiec na wynajem. Dążąc jednak do funkcji mieszkaniowej, zaoferował jednak gminie wybudowanie drogi dojazdowej w zamian za zgodę na zmianę przeznaczenia budynku. 29 kwietnia 2026 roku rada miejska odrzuciła ten układ, argumentując decyzję niższymi wpływami z podatków od mieszkań niż od działalności hotelowej.

Składając wniosek 17 czerwca 2026 roku, deweloper zdecydował się na bezpośrednią ścieżkę przez lex deweloper. W uzasadnieniu projekt uchwały wprost przyznaje, że planowane zamierzenie jest niezgodne z obowiązującym planem miejscowym (przewidującym wyłącznie usługi). Z punktu widzenia specustawy kluczowa pozostaje jednak zgodność ze studium gminy, a ten warunek inwestycja spełnia.

W wyznaczonym, 21-dniowym terminie na zgłaszanie uwag i zastrzeżeń, do urzędu nie wpłynął ani jeden pismo od mieszkańców. Ostateczna decyzja w sprawie przyszłości terenu przy ul. Powstańców Śląskich należy teraz do radnych, którzy zagłosują nad uchwałą 26 sierpnia.



Tak miał wyglądać budynek, który kilka lat temu chciał wybudować deweloper obok parku w Nysie.

FOT. ARCHIWUM

STYL ŻYCIA

Starbucks wreszcie w Opolu. Kultowa sieć otwiera u nas pierwszą kawiarnię

Mateusz Majnusz

Starbucks otworzy pierwszą kawiarnię na Opolszczyźnie. Lokal powstanie w Solaris Center w Opolu.

Informację o pojawieniu się amerykańskiej sieci w Opolu potwierdziło biuro prasowe Solaris Center. - Możemy już potwierdzić, że nowym najemcą będzie znana sieć kawiarni Starbucks. Będzie to pierwszy lokal tej marki nie tylko w Opolu, ale na całej Opolszczyźnie. Wiemy, że jest to bardzo oczekiwany najemca i mieliśmy już pytania dotyczące jego pojawienia się w naszym centrum. Cieszy nas, że tak rozpoznawalna marka wybrała Solaris Center. To potwierdza atrakcyjność naszego obiektu i jego

silną pozycję na mapie regionu - mówi Kamila Górczyńska-Żyżkowska z biura prasowego Solaris Center.

Dla mieszkańców regionu będzie to pierwsza okazja, aby odwiedzić lokal Starbucks bez konieczności wyjazdu poza Opolszczyznę. Kawiarnia będzie znajdowała się naprzeciwko sklepu Monari.

Choć prace związane z przygotowaniem lokalu jeszcze trwają, sieć rozpoczęła już kolejny etap przygotowań do wejścia na opolski rynek. Starbucks prowadzi rekrutację pracowników do nowej kawiarni.

Na razie nie podano dokładnego dnia otwarcia. Wiadomo jednak, że mieszkańcy Opola i regionu będą mogli odwiedzić lokal jeszcze w 2026 roku.



Lokal Starbucks zajmie miejsce na pierwszym piętrze Solaris Center, w bezpośrednim sąsiedztwie kina Helios.

TRADYCJA

Sezon dożynkowy 2026 rozpoczęty. We wrześniu główne święto

Łukasz Biernacki

W opolskich miastach i wsiach ruszył sezon na dożynki. Rolnicy kończą żniwa i dziękują za kolejny urodzaj - choć suchy - rok.

Zakończenie prac polowych tradycyjnie wiąże się z organizacją lokalnych świąt plonów. Ich stałym elementem są przygotowywane przez mieszkańców i koła gospodyń wiejskich korony dożynkowe, tworzone m.in. z kłosów zbóż, ziaren, owoców i ziół. Uroczystości w poszczególnych gminach to okazja do zaprezentowania tych prac lokalnej społeczności. W ostatni weekend dożynki odbyły się m.in. w gminach



Tak wyglądały korony w sołectwie Trzeboszowice.

Paczków (w Trzeboszowicach) i Otmuchów (w Starowicach). Już w ich trakcie można było obserwować przepiękne korony, misternie przygotowane przez poszczególne sołectwa.

Na największy konkurs koron dożynkowych w regionie przyjdzie nam jednak jeszcze poczekać. Od będzie się on bowiem tradycyjnie w trakcie dożynek wojewódzkich, które w tym roku odbędą się w Kłuczborku w niedzielę 6 września.

DEMOKRACJA

Jeśli mieszkańcy nie wybiorą sołtysa, stracą 25 tysięcy zł



Zebrań wyborczemu przyglądali się m.in. radni. Niestety nie udało się wybrać sołtysa Brzeziny.

Radosław Dimitrow

W niewielkiej Brzezynie zaplanował kryzys decyzyjny. Od blisko dwóch miesięcy miejscowość pozostaje bez swojego gospodarza.

W czerwcu br. po trzynastu latach z funkcji sołtysa zrezygnował Roman Bem, tłumacząc swoją decyzję względami osobistymi. Jego odejście to jednak tylko część kłopotów - już wcześniej z pracy społecznej zrezygnowało kilku członków rady sołectkiej.

Cień biometanowni

Niechęć do obejmowania funkcji społecznych w Brzezynie nie bierze się znikąd. To właśnie ta miejscowość leży najbliżej, bo zaledwie nieco ponad kilometr w linii prostej od planowanej i budzącej kontrowersje biometanowni. Przypomnijmy, że to potężny zakład przemysłowy, który miałby zajmować się fermentacją odpadów rolniczych w celu produkcji gazu. Inwestycja budzi wśród okolicznych mieszkańców strach przed uciążliwym fetorem oraz paralizem drogowym wywołanym ruchem ciężarówek.

Mieszkańcy oczekują zatem, że nowy sołtys weźmie na swoje barki ciężar walki z inwestorem i będzie działał, żeby zatrzymać budowę zakładu. Taka presja potrafi odstraszyć nawet najbardziej zaangażowanych społeczników.

Sami mieszkańcy nie ukrywają też swojego rozgoryczenia innymi sprawami. Z jednej strony od sołtysa wymaga się „cudów”, a z drugiej - jego realne możliwości działania są ograniczone przez budżet samorządu. Ludzie wskazują, że od dwóch lat bezskutecznie walczą

o remont zniszczonego przystanku autobusowego czy utwardzenie drogi.

Dwa zebrania, WhatsApp i brak kandydata

Pierwsza próba wyboru nowego lidera wsi odbyła się w lipcu. Na zebraniu przyszło około dwudziestu osób, ale nikt nie zdecydował się kandydować. Winą za ten stan rzeczy obarczano niską frekwencją, dlatego w środowy wieczór, 19 sierpnia, zwołano kolejne spotkanie. Zjawiła się podobna liczba osób, a w charakterze obserwatorów uczestniczyli również radni miejscy - Mieczysław Wojtaszek i Piotr Kolocho. Mimo to, chętnych do przejęcia sołtysiej teki ponownie zabrakło.

Uczestnicy spotkania nie tracą jednak nadziei na rozwiązanie patowej sytuacji.

- Choć nie wybraliśmy sołtysa, to spotkanie było bardzo owocne. Wyjaśniliśmy pewne niejasności, założyliśmy wspólną grupę na WhatsAppie i teraz rozmawiamy dalej, żeby ostatecznie wybrać lidera. Wszystkim nam na tym bardzo zależy - podsumowuje Anna Parkitna, przewodnicząca rady sołectkiej w Brzezynie.

- Kibicuję mieszkańcom z całych sił, bo brak sołtysa to poważny paraliż decyzyjny - podkreśla Mieczysław Wojtaszek.

Zegar tyka, pieniądze mogą przepaść

Konsekwencje braku sołtysa mogą być dla mieszkańców niezwykle bolesne i to już w najbliższym czasie. Aby wieś mogła skorzystać z funduszu sołectkiego, wniosek do ratusza musi zostać oficjalnie złożony do końca września. Jeśli do tego czasu Brzezina nie wybierze swojego lidera, z puli przepadnie

bezpowrotnie aż 25 tysięcy złotych na lokalne inwestycje. Z tego powodu na wrzesień planowane jest trzecie, decydujące zebranie (dokładny termin nie został jeszcze wyznaczony).

Warto zaznaczyć, że Brzezina nie jest jedyną miejscowością w gminie z podobnym problemem. Wakat na stanowisku sołtysa pojawił się również w Kalinowicach, gdzie po rezygnacji Rafała Żelaznego mieszkańcy dopiero szykują się do wyborczego zebrania. Tam stawka jest jeszcze wyższa - w puli funduszu sołectkiego czekającego na rozdzielenie znajduje się ponad 40 tysięcy złotych.

Od autora:

Niniejszy artykuł powstał pomimo sprzeciwu obecnych na spotkaniu części mieszkańców Brzeziny, którzy nie życzyli sobie obecności reportera oraz fotorelacji z zebrania wyborczego w strzeleckim ratuszu. Obecność mediów jest jednak czymś naturalnym, w sytuacji gdy sprawa dotyczy sfery publicznej i finansów publicznych. Część uczestników wskazywała, że nie życzy sobie zdjęć, choć decydując się na uczestnictwo w publicznym zgromadzeniu, prawo do ochrony wizerunku ulega znacznemu ograniczeniu. By zapewnić mieszkańcom komfort uczestnictwa w zebraniu, a jednocześnie zdać relację z zebrania wyborczego, w artykule zamieściłem tylko jedną fotografię. To kompromis między naszym dziennikarskim obowiązkiem informowania opinii publicznej a szacunkiem dla odczuć lokalnej społeczności. Ostatecznie w tego typu zgromadzeniach najważniejszy powinien być merytoryczny dialog, a nie spór o obecność obiektywu.

FOKUS

• **Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,57 zł za litr, benzyna 98 – 7,40 zł/l, a olej napędowy – 7,61 zł/l**

WOJSKO

Pioruny dla Polski, Norwegii, Litwy i Łotwy. Wielki kontrakt dla MESKO

W zakładach MESKO podpisano w poniedziałek umowę ramową na dostawę sprzętu. Zakup ma zostać sfinansowany ze środków z SAFE

oprac. Piotr Celej

Umowa ramowa podpisana została podczas uroczystości w zakładach MESKO w Skarżysku-Kamiennej (woj. świętokrzyskie) z udziałem m.in. wicepremiera, szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Przenośne zestawy przeciwlotnicze Piorun

Umowa dotyczy pozyskania kolejnych tysięcy przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych (PPZR) Piorun dla Sił Zbrojnych RP oraz trzech innych państw NATO - Litwy, Łotwy i Norwegii - w ramach realizacji wspólnych zamówień w programie SAFE. MON zaznacza, że ponad 80 proc. Piorunów, które zostaną zamówione, będzie przeznaczonych dla Wojska Polskiego.

Szef MON powiedział, że Pioruny, efekt polskiej myśli technicznej, to już „marka sama w sobie” i jeden z kluczowych produktów eksportowych polskiego przemysłu obronnego, zamówiony już przez szereg państw.

Na razie to umowa ramowa

Umowa ramowa nie oznacza jeszcze formalnego zamówienia na sprzęt - do tego potrzebne jest zawarcie jeszcze umowy wykonawczej, w której m.in. wskazuje się źródła



W Skarżysku-Kamiennej odbyły się uroczystości podpisania umowy ramowej między Agencją Uzbrojenia i spółką MESKO S.A. na dostawę zestawów PPZR Piorun w ramach programu SAFE

dla finansowania kontraktu. Kosiniak-Kamysz podał, że całość umowy - która finansowana będzie ze środków z programu SAFE - opiewa na ok. 8 mld zł; zapewnił też, że na umowę wykonawczą nie trzeba będzie czekać dłużej niż kilkanaście dni.

Sekretarz stanu w MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka zaznaczyła, że podpisanie umowy rozpoczyna nowy etap programu SAFE.

Polega on na przejściu od zakupów samodzielnych do etapu wspólnych zakupów wraz z partnerami zagranicznymi. Zaznaczyła, że Polska jako pierwszy kraj w Europie tworzy takie umowy, pełniąc rolę lidera unijnego mechanizmu SAFE.

Szef Agencji Uzbrojenia gen. dyw. Artur Kuptel podziękował sojusznikom za zaufanie. - Od dzisiaj ufają nam, jako Agencji Uzbrojenia, również Litwini, Łotysze i Norwe-

gowie, za co serdecznie dziękuję - powiedział. Zadeklarował, że eksperci agencji są w pełni gotowi do zaoferowania sojusznikom znacznie szerszego asortymentu sprzętu wojskowego.

Prezes zarządu MESKO Renata Gruszczyńska podkreśliła historyczny i strategiczny wymiar podpisanego dokumentu. Wskazała, że to największe porozumienie w historii spółki pod względem wolumenu i znaczenia.

Przenośny Przeciwlotniczy Zestaw Rakietowy Piorun to nowoczesny polski system obrony przeciwlotniczej bardzo krótkiego zasięgu, opracowany przez firmę MESKO na bazie wcześniejszego zestawu Grom. Jest przeznaczony do zwalczania nisko lecących celów powietrznych, takich jak samoloty, śmigłowce, bezzałogowe statki powietrzne oraz niektóre pociski manewrujące.

Piorun wyróżnia się nowoczesną głowicą naprowadzającą o zwiększonej odporności na zakłócenia oraz skutecznością działania zarówno w dzień, jak i w nocy. Zestaw osiąga zasięg do około 6,5 km i pułap zwalczania celów do 4 km. Dzięki wysokiej mobilności i skuteczności bojowej zdobył uznanie międzynarodowe, a jego efektywność została potwierdzona podczas działań bojowych na Ukrainie.

KRÓTKO

Zdrowie

Miliardy złotych wpłynęły na konto NFZ

– Wstępne założenia projektu budżetu na 2027 rok przewidują zwiększenie dotacji dla Narodowego Funduszu Zdrowia o prawie 17 miliardów złotych. Łącznie to ponad 41 mld zł dodatkowych środków poza szacowanymi wpływami ze składki zdrowotnej – poinformowała w poniedziałek w Sztumie minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda. Minister zauważyła, że system, który był oparty jedynie o składkę zdrowotną, już się wyczerpał. Pytana o ewentualne zamrożenie podwyżek dla personelu medycznego Sobierańska-Grenda wskazała, że resort czeka na dane dotyczące faktycznych proporcji wynagrodzeń w budżetach szpitali po wprowadzeniu zaproponowanych zmian.

Prokuratura

Przedsiębiorcy oszukiwali przy dostawach dla wojska

Dwaj przedsiębiorcy z Wielkopolski i woj. kujawsko-pomorskiego odpowiadają za oszustwo przy realizacji dostaw dla wojska. Według ustaleń CBA w latach 2023-2024 zatrzymani mężczyźni wygrali dwa przetargi na wyposażenie osobiste żołnierzy dla jednostki wojskowej we Wrocławiu. – W ramach realizacji umów jako dostawcy, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zataili niezgodność dostarczonego sprzętu ze specyfikacją zawartą w zamówieniu publicznym. To zachowanie doprowadziło do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Skarbu Państwa w kwocie ponad 20 mln zł. Kwota ta stanowiła wynagrodzenie dla dostawcy – opisał rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu prok. Łukasz Wawrzyniak. Mężczyźni zostali zatrzymani przez CBA.

PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI

Polska jest dumna z tego, że jako pierwszy kraj na świecie – tego samego dnia, co Kanada – uznała niepodległość Ukrainy

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

WARSZAWA

Nie żyje generał Mirosław Różański. Miał 63 lata

Adam Kielar

Po ciężkiej chorobie zmarł gen. Mirosław Różański, senator XI kadencji - przekazała marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

Przed zaangażowaniem w politykę był jednym z najważniejszych oficerów Wojska Polskiego. „Odszedł odważny i uczciwy człowiek, który

służył Polsce. Rodzinie i Bliskim składam wyrazy głębokiego współczucia” – napisała na X marszałek Senatu Kidawa-Błońska.

Gen. Różańskiego pożegnał także szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. „Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci gen. Mirosława Różańskiego. (...) Generale, dziękuję za służbę, rozmowy i wspólną troskę o Polskę. Rodzinie i Bliskim składam najszczerze wyrazy współczucia. Cześć Jego pamięci” – napisał na X.

Gen. Różański zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek po ciężkiej chorobie. Był żonaty, miał trójkę dzieci.

KRAKÓW

Rodzice zginęli, niemowlę ranne. Zarzuty dla sprawcy

Karolina Wrońska

26-letni Hubert B., podejrzany o śmiertelne potrącenie małżeństwa z dzieckiem w Krakowie, usłyszał prokuratorskie zarzuty.

Prokurator Mariusz Boroń z Prokuratury Okręgowej w Krakowie poinformował, że sprawca wypadku usłyszał zarzut umyślnego spowo-

dowania wypadku komunikacyjnego.

– Przesłuchiwany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, wyjaśniając, iż przyczyną tego, iż nie opanował pojazdu, była nierówna nawierzchnia drogi. (...) Podał również, że nie poruszał się z nadmierną prędkością – przekazał prok. Boroń.

Wstępna opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych wskazuje, że samochód poruszał się z prędkością około 70 km/h. W miejscu wypadku jest ograniczenie prędkości do 30 km/h.

Do sądu trafił wniosek o tymczasowy areszt dla Huberta B.

BELGIA

Belgijski sprzedawca został księciem. Badanie DNA potwierdziło jego pochodzenie

Kazimierz Sikorski

Belgijski sprzedawca samochodów został księciem w wieku 26 lat, po tym jak został uznany za syna brata króla, księcia Laurenta.

Mężczyzna został prawnie uznany za syna i spadkobiercę 63-letniego młodszego brata króla Filipa. Do uznania doszło podczas kameralnej ceremonii w urzędzie miasta, potem jak badanie DNA potwierdziło jego więzy krwi z rodziną królewską.

Dzięki temu nowy książę zyskuje takie same prawa do dziedziczenia prywatnego majątku Laurenta, jak jego przyrodnie rodzeństwo: 20-letnia księżniczka Louise oraz 20-letni książę Nicolas i 19-letni książę Aymeric – dzieci Laurenta i księżniczki Claire, z którą ożenił się w 2003 roku.

Nie będzie jednak dostawał królewskiego uposażenia ani nie będzie od niego oczekiwane pełnienie oficjalnych obowiązków. Nie ma też prawa do belgijskiego tronu.

„Jestem dumny z nazwiska Vandekerckhove” – mówił flamandzkiemu dziennikowi „Het Nieuwsblad”.

„Gdybym miał zrezygnować z tego nazwiska, byłaby to zdrada wszystkiego, co zrobiła dla mnie matka”.

Vandekerckhove urodził się w 2000 roku jako syn belgijskiej

piosenkarki Wendy Van Wanten, której prawdziwe nazwisko brzmi Iris Vandekerckhove.

Ona i Laurent spotykali się w latach 90. na pokazie mody w Paryżu, jednak ich związek nie przetrwał. W filmie wyemitowanym we wrześniu 2025 r. przez belgijską stację VTM, Vandekerckhove opowiedział o tym, jak matka wyznała mu, że jego ojcem jest Laurent.

Cztery lata później skontaktował się z ojcem, by przekazać mu informacje, a książę Laurent zgodził się na badanie DNA.

„Pojechaliśmy do szpitala i pamiętam, jak mówił: Pójdę pierwszy, żebyś czuł się swobodnie” – mówił Vandekerckhove stacji VTM.



Książę Laurent formalnie uznał Clementa Vandekerckhove za syna

HOLANDIA

Znowu to robią. Holenderski nadawca bojkotuje Eurowizję

oprac. Anna Nagel

W 2027 roku Holandia drugi raz z rzędu bojkotuje Konkurs Piosenki Eurowizji w proteście przeciwko działaniom Izraela w Strefie Gazy.

Cytowany przez agencję Reutersa publiczny nadawca radiowo-telewizyjny AVROTROS zwrócił uwagę na brak jasnych zasad dotyczących wykluczania krajów zaangażowanych w konflikty zbrojne.

„Ogłoszone niedawno zmiany wprowadzone przez Europejską Unię Nadawców nie dają wystarczającej pewności, że przywrócono niezależny i neutralny charakter Konkursu Piosenki Eurowizji” – uważa AVROTROS.

Organizatorzy Eurowizji zmienili w sierpniu zasady dotyczące spo-

sobu przeprowadzenia konkursu, ogłaszając, że jeśli wygra kraj zaangażowany w konflikt zbrojny, to nie będzie mógł zorganizować tego wydarzenia w kolejnym roku.

Portal BBC napisał, że zmiany interpretowane są jako reakcja na udział w konkursie Izraela, krytykowanego za działania zbrojne m.in. w Strefie Gazy.

Holandia była jednym z krajów – obok Hiszpanii, Irlandii, Islandii i Słowenii – które bojkotowały Eurowizję w 2026 roku w proteście przeciwko udziałowi reprezentanta Izraela. Konkurs wygrała Bułgaria, a Izrael zajął drugie miejsce.

Gospodarzem 71. Konkursu Piosenki Eurowizji będzie miasto Burgas w Bułgarii. Wielki finał odbędzie się w sobotę, 15 maja 2027 roku. Półfinały odbędą się 11 i 13 maja.

PAP

UKRAINA

Zelenski w orędziu wzywa, żeby docisnąć Rosję do końca

oprac. Grzegorz Kuczyński

Ukraina w 35. rocznicę swojej niepodległości pozostaje zjednoczona, odporna i zdolna do walki; świat powinien dać nam wszystko, by zmusić Rosję do zakończenia wojny – oświadczył w poniedziałek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

– Dziś naprawdę jest nam wszystkim bardzo, bardzo trudno, ale mocno trzymaj nas za rękę pewna siła – wcale nie niewidzialna. Jest to siła wspólnego kręgu: wzajemnego wsparcia, braku wątpliwości co do tego, kto stoi obok oraz wiary we wszystkich Ukraińców. I dopóki wróg nie przerwie tego naszego kręgu, dopóty Ukraina nie upadnie. Wywalczy swój pokój. I da radę – powiedział Zelenski w orędziu z okazji Dnia Niepodległości.

Szef państwa zaznaczył, że przywódca Rosji Władimir Putin liczy, iż Ukraińcy są wyczerpani wojną. – Putin liczy, że jesteśmy zmęczeni. My wiemy, że on jest śmiertelny. Nigdy nas nie rozumiał. Teraz już nie zdąży – podkreślił.

– Chcieliście odebrać nam całą Ukrainę, całą naszą ziemię, a zamiast tego straciliście swoje rafinerie, flotę, dochody i całe pokolenie, które posłaliście do maszynki do mięsa. Chcieliście, żeby nie było nas na mapie, a teraz to was nie ma w międzynarodowym programie przyszłej cywilizacji. Od dwudziestu siedmiu lat przywódca Rosji mówi o wielkości, a Rosja stoi w kolejkach po benzynę – oświadczył prezydent Ukrainy, zwracając się do Rosjan.

Zelenski zaapelował do świata o jedność wobec rosyjskiego zagrożenia i wyraził przekonanie, że Rosję należy „docisnąć do końca”.



Wołodymyr Zelenski wygłosił orędzie z okazji najważniejszego święta państwowego Ukrainy

– Cieszę się, że Stany Zjednoczone pozbyły się wszelkich złudzeń co do tego, czy Rosja rzeczywiście chce zakończyć tę wojnę. Wierzę, że Ameryka pozbędzie się wszystkich sprzeczności i lęków dotyczących Rosji. Trzeba posadzić „ruskich” przy stole negocjacyjnym. Potrzebne są wreszcie sankcje, po których zaczną wyć. Trzeba dać Ukrainie wszystko, co zmusi ich do zakończenia wojny. Jest to możliwe – ocenił.

Zelenski oświadczył, że Ukraina nie prosi, aby ktoś za nią walczył. – Dajcie Ukrainie wszystko, co pozwoli zatrzymać tę wojnę – zatrzymać ją szybciej, niż Putin zdoła rozpocząć następną. Aby do tego nie doszło, należy działać wspólnie. Europa musi być Europą – zjednoczoną, ambitną i odważną – powiedział.

Prezydent zwrócił się także do Chin mówiąc, że nie mogą one dłużej milczeć wobec gróźb rosyj-

skich polityków, dotyczących użycia broni jądrowej.

– Chiny powinny reagować i stłumić zapał. Chiny powinny dowodzić swoich ambicji do bycia jednym ze światowych liderów – nie tylko pod względem gospodarczym i technologicznym, lecz także cywilizacyjnym – jasno dając do zrozumienia, że żadnemu dyktatorowi nie wolno grozić planecie swoimi starymi głowicami – zaznaczył.

Zelenski podkreślił, że Ukraina pamięta o każdym, kto stał i stoi po jej stronie w najtrudniejszych chwilach.

– Wierzymy w każdego, kto nadal jest z nami. Ta przyjaźń jest dziś również przejawem najlepszych ludzkich cech obecnych w Ukrainie i u jej partnerów. Dlatego nic nie zachwieje koalicją, którą Ukraina zgromadziła wokół siebie. Po stronie Ukrainy jest więcej ludzi. Po stronie prawdy jest więcej państw – oświadczył prezydent Ukrainy.

CHINY

Chiński robot pobiegł szybciej od Bolta na 100 metrów

Kazimierz Sikorski

Robot o nazwie Lightning (Błyskawica) przebiegł w Pekinie 100 metrów w czasie 9,32 sekundy, bijąc rekord świata ustanowiony przez człowieka.

Ten humanoidalny robot, opracowany przez chińskiego producenta smartfonów Honor, osiągnął prędkość maksymalną 14,5 m/s podczas biegu towarzyszącego drugiej edycji Światowych Igrzysk Robotów

Humanoidalnych, które rozpoczęły się w Pekinie. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata w biegu na 100 metrów mężczyzn (9,58 s), ustanowionego przez Usaina Bolta 17 lat temu podczas Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce w Berlinie.

Lightning wygrał również półmaraton w Pekinie w kwietniu z czasem 50 minut i 26 sekund, lepszym niż rekord świata, który wynosi 57,10 i należy do reprezentanta Ugandy Jacoba Kiplimo. Robot mierzył 169 cm wysokości i miał 95 cm długości nóg podczas półmaratonu. Jak po-

informowała Chińska Telewizja Centralna, naukowcy wydłużyli jego nogi o 10 cm przed Światowymi Igrzyskami Robotów Humanoidalnych.

W pięciodniowych zawodach, bierze udział ponad 2000 robotów humanoidalnych. To widowisko ma zaprezentować postępy Chin w dziedzinie zaawansowanej robotyki w obliczu nasilającego się wyścigu technologicznego z USA. Program obejmuje 51 dyscyplin i 1000 konkurencji, w tym biegi, tenis stołowy oraz piłkę nożną.

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,69EURO
(1 EUR)
4,31FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,60FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,03JEN
(100 JPY)
2,32

DANE WG NBP Z DNIA 24.08.2026, G. 12:00

PRACA

Ponad 10,8 tys. zł bez firmy. Nowe limity otwierają drogę do legalnego dorabiania

Działalność nierejestrowana może być doskonałą propozycją dla osób, które chcą dorobić sezonowo do pensji lub przetestować rynek przed założeniem firmy.

Agnieszka Kamińska

W tym roku obowiązują dużo korzystniejsze warunki tej formuły. Dotychczas przychód należny nie mógł przekroczyć w żadnym miesiącu 75 proc. minimalnego wynagrodzenia. Obecnie limit został podniesiony do 225 proc. płacy minimalnej i rozliczany jest kwartalnie. - Działalność nierejestrowaną można łączyć z pracą na etacie. Pracownik powinien jednak sprawdzić, czy nie obowiązuje go zakaz konkurencji - mówi nam Joanna Łuksza z Ifirma.pl

Od początku 2026 roku obowiązują korzystniejsze zasady prowadzenia działalności nierejestrowanej. Najważniejsza zmiana dotyczy limitu przychodów, którego przekroczenie wymaga rejestracji firmy. Dotychczas przychód należny nie mógł przekroczyć w żadnym miesiącu 75 proc. minimalnego wynagrodzenia. Obecnie limit został podniesiony do 225 proc. płacy minimalnej i rozliczany jest kwartalnie.

Przy minimalnym wynagrodzeniu wynoszącym 4 806 zł oznacza to możliwość osiągnięcia przychodu na poziomie 10 813,50 zł w ciągu kwartału bez konieczności rejestrowania działalności gospodarczej. Zmiana jest szczególnie istotna dla osób prowadzących sprzedaż sezonową, dorabiających w okresie wakacyjnym lub sprawdzających potencjał nowego przedsięwzięcia przed założeniem firmy.

Dzięki kwartalnemu rozliczaniu limitu jednorazowy wzrost sprzedaży w konkretnym miesiącu nie oznacza już automatycznie obowiązku wpisu do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Liczy się bowiem przychód osiągnięty w całym kwartale.

Limit wynoszący 225 proc. płacy minimalnej oznacza, że przychód do 10 813,50 zł można rozliczać bez zakładania firmy

Z działalności nierejestrowanej mogą korzystać wyłącznie osoby fizyczne, które w ciągu ostatnich pięciu lat, czyli 60 miesięcy, nie prowadziły działalności gospodarczej.



Działalność nierejestrowaną, czyli bez konieczności zakładania firmy, można łączyć z pracą na etacie. To może być dobry pomysł na dorobienie do pensji

- Nie może ona obejmować aktywności wymagającej koncesji, zezwolenia, licencji ani wpisu do rejestru działalności regulowanej. Nie może być również prowadzona w ramach spółki cywilnej. Działalność nierejestrowaną można natomiast łączyć z pracą na etacie. Pracownik powinien jednak sprawdzić, czy nie obowiązuje go zakaz konkurencji - mówi Joanna Łuksza, kierownik zespołu ekspertów księgowych w Ifirma.pl

A to znaczy, że działalność nierejestrowana może być atrakcyjnym rozwiązaniem dla osób rozpoczynających działalność zarobkową na niewielką skalę. Pozwala bowiem ograniczyć formalności i uniknąć części kosztów związanych z prowadzeniem firmy.

Przychód należny decyduje o limicie, dlatego termin zapłaty nie zawsze ma znaczenie dla rozliczeń

Przy ustalaniu limitu kluczowe znaczenie ma przychód należny, a nie faktycznie otrzymane środki. Do limitu wliczane są kwoty wynikające z wykonanych usług lub sprzedanych towarów, nawet jeśli klient nie dokonał jeszcze płatności.

W praktyce usługa wykonana we wrześniu, za którą kontrahent zapłaci dopiero w październiku, zwiększy li-

mit przychodów za trzeci kwartał. Jednocześnie wydatki związane z zakupem materiałów, sprzętu czy reklamą nie obniżają kwartalnego limitu.

- Dochód z działalności nierejestrowanej wykazuje się w PIT-36 i rozlicza według skali podatkowej. W rocznym PIT jest inaczej - uwzględnia się tylko pieniądze faktycznie otrzymane. Można od nich odjąć opłacone, udokumentowane koszty uzyskania przychodu. W ciągu roku nie trzeba natomiast wpłacać zaliczek na podatek - dodaje Joanna Łuksza.

W efekcie podatnik przez cały rok nie musi odprowadzać zaliczek na podatek dochodowy, a rozliczenia dokonuje dopiero w zeznaniu rocznym.

Przekroczenie kwoty 10 813,50 zł w kwartale oznacza obowiązek rejestracji firmy w ciągu 7 dni

Nowe przepisy nie zwalniają z monitorowania przychodów. Przykładowo osoba, która osiągnie 6 tys. zł przychodu w lipcu, 2,5 tys. zł w sierpniu i 2 tys. zł we wrześniu, uzyska łącznie 10,5 tys. zł przychodu w trzecim kwartale, a więc pozostanie poniżej obowiązującego limitu. Inaczej będzie w sytuacji, gdy przychód wyniesie 9 tys. zł w sierpniu oraz kolejne 2 tys. zł we wrześniu. Łączna kwota 11 tys. zł

przekroczy kwartalny próg 10 813,50 zł. Od dnia przekroczenia limitu aktywność taka jest już traktowana jako działalność gospodarcza. Wówczas przedsiębiorca ma siedem dni na złożenie wniosku o wpis do CEIDG.

Dwa niezależne limity sprawiają, że oprócz 10,8 tys. zł kwartalnie trzeba pilnować także 10 tys. zł miesięcznie

Brak rejestracji działalności nie oznacza zwolnienia z obowiązków związanych z podatkiem VAT, wystawianiem faktur czy stosowaniem kas fiskalnych. W tych obszarach osoby prowadzące działalność nierejestrowaną podlegają co do zasady takim samym regulacjom jak przedsiębiorcy.

Największe różnice dotyczą rozliczeń PIT i składek na ubezpieczenia społeczne. Dochód z działalności nierejestrowanej jest opodatkowany według skali podatkowej, jednak jej prowadzenie nie wiąże się z obowiązkiem opłacania składek ZUS. To właśnie brak tego obciążenia jest wskazywany jako jedna z głównych korzyści takiej formy aktywności.

Dodatkowo do końca 2026 roku obowiązują odrębne zasady dotyczące faktur wystawianych innym firmom.

- Osobne zasady dotyczą faktur wystawianych innym firmom.

Do końca 2026 roku można je wystawiać poza KSeF, czyli Krajowym Systemem e-Faktur, jeśli ich łączna wartość nie przekroczy w danym miesiącu 10 000 zł brutto. Limit 10 000 zł liczy się co miesiąc i jest niezależny od kwartalnego limitu działalności nierejestrowanej. Należy więc kontrolować dwie oddzielne kwoty: kwartalny przychód z działalności nierejestrowanej oraz miesięczną wartość faktur objętych KSeF - wyjaśnia Joanna Łuksza.

Oznacza to konieczność jednoczesnego monitorowania dwóch różnych progów: kwartalnego limitu przychodów działalności nierejestrowanej oraz miesięcznego limitu dotyczącego rozliczeń w KSeF.

Dokumentowanie sprzedaży jest proste, ale niektóre branże już od pierwszej transakcji podlegają dodatkowym obowiązkom

Osoby prowadzące działalność nierejestrowaną mają obowiązek dokumentowania sprzedaży. Wystarczająca jest prosta ewidencja zawierająca datę transakcji, kwotę sprzedaży oraz sumę przychodów od początku kwartału. Niezbędne jest także przechowywanie dokumentów potwierdzających poniesione koszty oraz wystawianie faktur lub rachunków na żądanie klienta. Kupujący zachowują przy tym pełnię praw konsumenckich. Mogą składać reklamacje, a w przypadku zakupów dokonywanych na odległość często również odstąpić od zawartej umowy.

W niektórych sektorach obowiązują jednak dodatkowe regulacje.

- Dodatkowe wymagania dotyczą tylko niektórych branż. Dlatego przed rozpoczęciem sprzedaży warto sprawdzić zasady dla danego rodzaju produktów lub usług. Czasami konieczna jest rejestracja do VAT albo korzystanie z kasy fiskalnej już od pierwszej sprzedaży. Przykładowo usługi doradcze zwykle wymagają rejestracji do VAT, natomiast przy usługach fryzjerskich, kosmetycznych i kosmetycznych sprzedaż trzeba rejestrować na kasie fiskalnej od pierwszej transakcji - dodaje Joanna Łuksza.

FINANSE

Lawinowo przybywa zamożnych Polaków. Wiadomo, gdzie lokują swój majątek

Polska przechodzi ciekawą, fundamentalną transformację majątkową, stając się jednym ze światowych liderów przyrostu osób najzamożniejszych. Nasz kraj zajmuje w tej kategorii 3. miejsce na świecie.

Grzegorz Gajda

Taka kumulacja ma bezpośredni wpływ na sektor nieruchomości. Wyjątkowe, świetnie zlokalizowane nieruchomości traktowane są przez zamożnych inwestorów jako bezpieczna przystań i ochrona majątku przed inflacją. Dlatego nieruchomości premium stają się jednym z najbardziej odpornych filarów sektora mieszkaniowego, wyjaśnia Pierre-Vincent Pasquet, Prezesa Zarządu OKRE by Koramic.

W Polsce przybywa osób zamożnych

Dane z 2026 roku potwierdzają zjawisko, które obserwujemy na rynku od kilku lat: w Polsce postępuje akumulacja kapitału prywatnego. Zgodnie z najnowszym raportem Knight Frank „The Wealth Report 2026”, Polska należy dziś do krajów o najwyższej dynamice przyrostu osób zamożnych. Co więcej, w kategorii osób bardzo zamożnych (UHNWI, o majątku powyżej 30 mln dolarów) Polska plasuje się na 3. miejscu na świecie pod względem prognozowanej dynamiki wzrostu, na poziomie 63% w horyzoncie 2026–2031. Warto jednak zachować proporcje: tak wysoka dynamika wynika w dużej mierze

z niskiej bazy wyjściowej, a nie z absolutnej skali polskiego majątku prywatnego.

Ta kumulacja kapitału wywiera bezpośredni wpływ na rynek nieruchomości, ze szczególnym uwzględnieniem segmentu premium. Nieruchomości z wyższej półki reagują na inne czynniki niż rynek popularny i to właśnie ta różnica, a nie odporność sama w sobie, wymaga wyjaśnienia – komentuje Pierre-Vincent Pasquet, Prezesa Zarządu OKRE by Koramic.

Segment premium rządzi się innymi prawami

Z raportu JLL „Rynek mieszkaniowy w Polsce, II kwartał 2026 roku” wynika, że w drugim kwartale ogólna sprzedaż mieszkań na siedmiu największych rynkach spadła o ponad 8% kwartał do kwartału, osiągając niemal 12 tys. lokali. Spadek ten był podyktowany niepewnością geopolityczną oraz rosnącą ofertą, która przekroczyła 70 tys. mieszkań. Segment premium reaguje na te zjawiska w ograniczonym stopniu, ponieważ rządzi się inną logiką popytu.

Zamożni nabywcy w znacznie mniejszym stopniu finansują zakup kredytem hipotecznym, co uniezależnia ich decyzje od cyklu stóp procentowych i od zmian zdolności kredytowej.



Pierre-Vincent Pasquet - rynek premium rządzi się innymi prawami

wej. Kupują przede wszystkim na własne potrzeby, kierując się lokalizacją, jakością architektury i trwałością wartości nieruchomości w czasie.

Doskonałym przykładem tego zjawiska jest Wrocław. Dane podaźowe wskazują na rynkowe zróżnicowanie: o ile w segmencie podstawowym widać nadwyżkę podaży, o tyle w segmencie podwyższonym i premium popyt wyraźnie przewyższa nowo wprowadzane inwestycje. W samym segmencie najwyższej klasy mamy wręcz do czynienia ze zjawiskiem „rynkuradkości”. Jak wskazują analizy JLL dla OKRE by Koramic, udział apartamentów premium w całkowitej ofercie wrocławskiej skurczył się

na przestrzeni ostatnich lat z 21% do zaledwie 9%.

Wymaga przy tym podkreślenia, że wzrost średniej ceny lokali wprowadzanych do sprzedaży we Wrocławiu o 25,7% kw/kw w II kwartale 2026 r. to przede wszystkim efekt zmiany struktury oferty – wejścia na rynek nowych projektów w ścisłym centrum miasta – a nie skokowej podwyżki cen mieszkań już znajdujących się w sprzedaży. Ceny ofertowe w najlepszych wrocławskich apartamentowcach utrzymują się na stabilnym, wysokim poziomie 23–24 tys. zł/m (z maksimumsi sięgającymi 29 tys. zł/m). Jest to jednak rynek o innej skali i innej grupie odbiorców niż mieszkania

o standardzie podstawowym – zestawianie obu segmentów prowadzi do mylnych wniosków – wyjaśnia Pierre-Vincent Pasquet.

Nieruchomość to styl życia

Z perspektywy dewelopera premium, zachodzące procesy to jasny sygnał. Mimo przejściowego wyhamowania na rynku popularnym, dynamiczny wzrost populacji majątnych Polaków generuje trwały, jakościowy popyt.

Nabywcy dysponujący znacznym kapitałem – w większości kupujący na własne potrzeby – poszukują nieruchomości niepowtarzalnych, utożsamianych z określonym stylem życia i wyjątkową architekturą. Rosnące znaczenie ma efektywność energetyczna budynku – kierunek wyznaczony przez unijną dyrektywę EPBD będzie w kolejnych latach coraz silniej różnicował wartość aktywów na rynku wtórnym. Niezmiennie kluczową pozostaje przy tym lokalizacja: ścisłe centra dużych aglomeracji lub miejsca doskonale skomunikowane. Rosnąca zamożność części społeczeństwa sprawia, że popyt w segmencie premium jest bardziej stabilny niż na rynku popularnym. Nie jest jednak od cyklu wolny – reaguje na niego z opóźnieniem i z mniejszą amplitudą – komentuje Pierre-Vincent Pasquet.

TECHNOLOGIE

Hakerzy zdobyli coś cenniejszego niż PESEL. Eksperci alarmują o szantażach

oprac. Wiktor Cyrny

Skutki wycieku danych nie kończą się w momencie kradzieży informacji. Eksperci ostrzegają, że szczególnie niebezpieczne mogą być ujawnione dane medyczne, których nie da się zmienić ani unieważnić.

Po połączeniu z informacjami z innych wycieków mogą stać się narzędziem do wyłudzeń, manipulacji, a nawet prób szantażu. Zagrożeni są głównie szefowie firm, instytucji czy osoby pełniące funkcje publiczne.

W przypadku dużych wycieków danych uwaga zwykle skupia się na liczbie poszkodowanych użytkowników. Zdaniem ekspertów znacznie ważniejsze może być jednak to, jak

długo przejęte informacje pozostają użyteczne dla cyberprzestępców i do jakich celów mogą zostać wykorzystane.

Szczególne znaczenie mają dane dotyczące zdrowia. W przeciwieństwie do haseł, kart płatniczych czy części danych dostępowych nie można ich po prostu zmienić po ujawnieniu.

Eksperci zwracają uwagę, że pojedyncza informacja często nie stanowi dużej wartości. Sytuacja zmienia się jednak, gdy zostaje połączona z innymi danymi pochodzącymi z wcześniejszych wycieków lub publicznie dostępnych źródeł.

Numery telefonu, adres e-mail, PESEL, miejsce zamieszkania czy informacje dotyczące zdrowia mogą zostać zestawione w jeden profil konkretnej osoby. Taka wiedza pozwala

przestępcom przygotowywać bardziej precyzyjne i trudniejsze do wykrycia próby oszustwa, często oparte na chwytach psychologicznych i socjologicznych.

Zdaniem specjalistów znajomość prawdziwych danych znacząco zwiększa skuteczność ataków socjotechnicznych.

Przestępca nie musi już wysyłać masowych wiadomości do tysięcy przypadkowych osób. Może odwołać się do konkretnych informacji dotyczących potencjalnej ofiary, co zwiększa szanse na zdobycie jej zaufania.

Telefon lub wiadomość mogą sprawiać wrażenie kontaktu z placówki medycznej, banku, firmy ubezpieczeniowej albo innej znanej instytucji.

– Im więcej prawdziwych informacji może wykorzystać oszust,

tym mniej jego kontakt przypomina typowy phishing. Kilka poprawnych szczegółów wystarczy czasem, aby odbiorca uwierzył, że rzeczywiście rozmawia z przedstawicielem znanej mu instytucji. Dopiero później pojawia się prośba o przekazanie dodatkowych danych, instalację aplikacji, potwierdzenie operacji czy wykonanie płatności – mówi Paweł Pudo z DAGMA Bezpieczeństwo IT.

Według ekspertów skutki wycieku informacji medycznych mogą wykraczać poza ryzyko przejęcia kont czy wyłudzenia pieniędzy.

Dane dotyczące leczenia psychiatrycznego, chorób przewlekłych, uzależnień, zdrowia seksualnego czy innych szczególnie prywatnych obszarów mogą zostać wykorzystane do wywierania presji, zastraszania lub prób szantażu.

Szczególnie wrażliwą grupą są osoby publiczne, politycy, przedsiębiorcy, menedżerowie czy pracownicy posiadający dostęp do poufnych informacji.

Eksperci podkreślają, że zastrzeżenie numeru PESEL pozostaje jednym z najważniejszych działań po ujawnieniu danych, jednak nie eliminuje wszystkich zagrożeń.

Nie chroni ono przed próbami manipulacji opartymi na wiarygodnie przygotowanych telefonach, wiadomościach lub e-mailach wykorzystujących prawdziwe informacje o ofierze.

Według raportu „Cyberportret polskiego biznesu 2026” blisko 60 proc. pracowników w Polsce nie uczestniczyło w ciągu ostatnich pięciu lat w szkoleniu dotyczącym cyberbezpieczeństwa. Zdaniem ekspertów właśnie edukacja użytkowników pozostaje jednym z najskuteczniejszych sposobów ograniczania skutków wycieków.

Specjaliści wskazują na znaczenie uwiaryzalniania wieloskładnikowego, stosowania unikalnych haseł, korzystania z narzędzi zabezpieczających oraz weryfikowania podejrzanych kontaktów bezpośrednio u źródła.

PRAWO I PODATKI

Firmy muszą wprowadzić duże zmiany. Chodzi o mobbing w miejscu pracy

Nowelizacja Kodeksu pracy dotycząca przeciwdziałania mobbingowi wymusza na pracodawcach inne spojrzenie na niepożądane zachowania w miejscu pracy.

Grzegorz Gajda

Dla firm to przede wszystkim konieczność faktycznego stosowania przepisów, które do tej pory istniały tylko na papierze. Chodzi o prewencję i szybkie reagowanie na pojawiające się sygnały. Ustawa wejdzie w życie w listopadzie 2026 r. i wymaga od firm wielu zmian. Prezentujemy komentarze ekspertów HR, którzy podpowiadają, jak przygotować się do nowych wymogów.

Vacatio legis, czyli czas na przygotowanie do zmian

Ustawa z 19 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy – Kodeks postępowania cywilnego została opublikowana 4 sierpnia 2026 r., wejdzie w życie w listopadzie 2026 r.

– Nowelizacja wymusza na firmach głęboką weryfikację dotychczasowych praktyk. Wcześniejsza bierność oraz ograniczanie się do czysto formalnych zapisów ustępują miejsca obowiązkowej profilaktyce, edukacji zespołu oraz natychmiastowej reakcji na wszelkie nieprawidłowości – komentuje Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Servisu.

– Trzymiesięczne vacatio legis pozwoli działom HR na stworzenie odpowiednich procesów – dodaje Olga Karakula, analityczka biznesowa w obszarze kadr i płac, Symfonia.

Nie wystarczy mieć procedury – trzeba ich używać

Jeśli polityka antymobbingowa była tylko kolejnym dokumentem w firmowej szafie – czas na zmiany. Sam regulamin czy wewnętrzna polityka już nie wystarczą. Muszą działać w codziennej firmowej praktyce.

– Zmiany jednoznacznie przesuwają ciężar odpowiedzialności na działania prewencyjne. Sam fakt posiadania spisanego regulaminu czy wewnętrznej polityki antymobbingowej przestaje być dla organizacji wystarczającą tarczą ochronną. Kluczowa staje się skuteczna weryfikacja tego, jak przyjęte procedury funkcjonują w codziennym życiu firmy – od przejrzystych ścieżek przyjmowania zgłoszeń, przez bezstronne i rzetelne wyjaśnianie spraw, aż po natychmiastowe wyciąganie konsekwencji. Działy HR oraz zarządy muszą zacząć traktować ochronę pracowników jako stale monitorowany i funkcjonujący proces, a nie jedynie jednorazowy wpis

w dokumentacji – mówi Mirosław Białobrzewski.

Pracodawca powinien działać proaktywnie, czyli nie czekać na formalne zgłoszenie problemu.

– Jednak samo stworzenie czy dostosowanie regulaminów nie wyczerpuje obowiązków pracodawców. Najważniejsze jest, aby regulacje były wprowadzone w życie i faktycznie działały. Nie ma przestrzeni na zakopanie ich w HR-owej szafie. Nowe przepisy zakładają wprost, że pracodawca ma działać w tym zakresie proaktywnie – dodaje.

– Chodzi o zachowania i działania, które mają być przeprowadzane systematycznie. I to nie dopiero po fakcie zgłoszenia naruszeń przez pracownika, ale na znacznie wcześniejszym etapie – tak, aby zapewnić prewencję i wczesne wykrywanie. W przypadku złamania barier i wystąpienia działań niepożądanych pracodawca jest obowiązany reagować w sposób adekwatny, wprowadzać działania naprawcze i wspierać osoby dotknięte mobbingiem czy nierównym traktowaniem – wyjaśnia Olga Karakula.

Co pracodawcy powinni zrobić przed wejściem zmian w życie?

Pierwszym krokiem powinien być audyt obecnych regulacji i praktyk. Organizacja powinna sprawdzić nie tylko, czy posiada procedurę antymobbingową, ale przede wszystkim, czy pracownicy wiedzą, jak z niej korzystać, czy zgłoszenia trafiają do właściwych osób i czy możliwe jest bezstronne przeprowadzenie postępowania.

Warto również zadbać o dokumentowanie poszczególnych etapów postępowania. Delikatne procesy dotyczące zachowań niepożądanych mogą prowadzić do dalszych eskalacji, dlatego osoby odpowiedzialne za ich prowadzenie powinny zadbać o pisemne udokumentowanie przebiegu sprawy i podejmowanych działań.

Działania antymobbingowe można podzielić na trzy etapy: prewencję, wykrywanie oraz reagowanie.

Prewencja: szkolenia pracowników na wszystkich szczeblach organizacji, uwzględnienie odpowiednich zagadnień już podczas onboardingu oraz budowanie kultury organizacyjnej opartej na właściwej komunikacji. Chodzi głównie o przygotowanie osób zarządzających zespołami, ponieważ mają codzienny kontakt z pra-



Nie wystarczy mieć procedury. Trzeba je wprowadzić do codziennej firmowej praktyki

cownikami i mogą jako pierwsi zauważyć napięcia, spadek morale czy inne sygnały ostrzegawcze.

Wykrywanie: stworzenie bezpiecznych kanałów zgłaszania nieprawidłowości oraz analizowanie informacji płynących z organizacji. Pomocne mogą być ankiety satysfakcji pracowników, exit interview, a także analiza wskaźników HR, takich jak absencja czy rotacja w poszczególnych zespołach.

Właściwe reagowanie powinno się odbywać według jasno określonej procedury: od przyjęcia zgłoszenia, przez wszczęcie postępowania i poinformowanie stron o jego wyniku, po zastosowanie odpowiednich działań naprawczych.

– Skuteczna profilaktyka antymobbingowa spoczywa w dużej mierze na barkach kadry kierowniczej średniego i wyższego szczebla. Ze względu na codzienny kontakt z pracownikami menedżerowie i liderzy zespołów są w szczególnej pozycji, by jako pierwsi dostrzec niepokojące sygnały, spadające morale czy rosnące napięcia. Niezbędne staje się regularne szkolenie kadry zarządzającej – nie tylko ze znajomości przepisów prawa, ale przede wszystkim z kompetencji miękkich, rozpoznawania wczesnych sygnałów mobbingu i właściwego reagowania w sytuacjach kryzysowych – przypomina Mirosław Białobrzewski.

– Nowe przepisy są więc dla pracodawców sygnałem, że przeciwdziałanie mobbingowi powinno stać się integralną częścią codziennego funkcjonowania organizacji, a nie jedynie formalnym obowiązkiem. Szczególnie na rynku pracy tymczasowej skuteczną współpracą agencji i praco-

dawcy użytkownika będzie kluczowa dla zapewnienia pracownikom bezpiecznego i właściwego środowiska pracy – dodaje.

Nowe regulacje to również ryzyko finansowe, prawne i wizerunkowe

Pracownik, który doznał mobbingu, będzie mógł dochodzić zadośćuczynienia.

– Pracownik ma prawo dochodzić od pracodawcy zadośćuczynienia w wysokości nie niższej niż sześciokrotność minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów, lub dochodzić odszkodowania od pracodawcy. Jest to znaczna zmiana w stosunku do obecnej rozpiętości kar. To istotne, aby ten przepis wybrzmiał i został zapamiętany, jest to bowiem najbardziej namacalna konsekwencja – mówi Olga Karakula.

Konsekwencje mobbingu to nie tylko roszczenia finansowe.

– Ryzyko związane z mobbingiem nie ogranicza się wyłącznie do potencjalnych roszczeń finansowych dla przedsiębiorstwa – równie istotne mogą być konsekwencje wizerunkowe, zwiększona rotacja pracowników czy problemy z rekrutacją – podkreśla Mirosław Białobrzewski.

– To, czego często nie widać na pierwszy rzut oka, to ryzyko wizerunkowe, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz organizacji. Nawet przy zachowaniu przez pracodawcę i dział HR maksimum poufności – nie jest możliwe, aby prace komisji wyjaśniającej sytuację niepożądaną nie były całkowicie niezauważone. Zwiększa to komisja powołuje świadków, organizowane są spotka-

nia, w powietrzu czuć, że coś się dzieje. To może powodować czasową dezorganizację i kolejkę pytań do przełożonych. W efekcie jest ryzyko utraty zaufania do pracodawcy czy wzrostu rotacji pracowników – ostrzega Olga Karakula.

Szczególne wyzwanie: praca tymczasowa

Na szczególne wyzwania narażony jest rynek pracy tymczasowej.

– Nowe regulacje są ważnym punktem zwrotnym dla rynku pracy tymczasowej, gdzie podział ról bywa złożony. Ponieważ pracownik tymczasowy na co dzień wykonuje swoje obowiązki w strukturach i pod nadzorem pracodawcy użytkownika, niezbędne jest precyzyjne ułożenie relacji na linii agencja – podmiot korzystający z pracy tymczasowej. Obie strony muszą jasno określić zasady wymiany informacji, ścieżki zgłaszania nieprawidłowości oraz zakres odpowiedzialności za podejmowane działania zaradcze. Skuteczny przepływ informacji między agencją a firmą przyjmującą jest jedynym sposobem na wyeliminowanie tzw. szarych stref, w których sygnały o nieodpowiednich zachowaniach mogłyby zostać zignorowane – komentuje Mirosław Białobrzewski.

Zmiana kultury organizacyjnej, nie tylko zmiana przepisów

Nowe regulacje mogą być dla przedsiębiorstw obciążeniem organizacyjnym, ale, zdaniem ekspertów, dają też szansę na uporządkowanie zarządzania konfliktami i zachowaniami niepożądanymi.

Rozbudowana definicja mobbingu oraz możliwość występowania mobbingu pomiędzy osobami na równorzędnych stanowiskach czy podwładnego wobec przełożonego, ma zapewnić szerszą ochronę pracowników.

Część pojęć zapewne będzie wymagała dalszego doprecyzowania w orzecznictwie. Rzeczywisty wpływ nowych regulacji na liczbę i wyniki sporów sądowych będzie więc możliwy do oceny dopiero po kilku latach ich stosowania.

Dla pracodawców najważniejszy wniosek jest jednak praktyczny: skuteczna polityka antymobbingowa nie może być dokumentem przechowywanym w firmowej dokumentacji. Musi być żywym procesem, obecnym w codziennym zarządzaniu organizacją.

FIRMA

Wzniósł Maryję, ale nie jest świętoszkiem. Dziś mówi o nim cała Polska

Przez lata Roman Karkosik uchodził za człowieka, który potrafił zamienić w złoto niemal wszystko, czego dotknął na warszawskiej giełdzie.

Paweł Zielewski

Kupował fabryki, restrukturyzował zakłady, liczył koszty każdej śrubki i nie bał się konfliktów z nadzorem, związkowcami ani sportowymi działaczami. Dziś najbardziej widocznym symbolem jego działalności nie jest jednak huta, walcownia ani giełdowy wykres, lecz mierzący 55,6 metra Monument Matki Bożej Miłosiernej, wyrastający pośród pól w Konotopiu. Sam Karkosik wymyka się prostym ocenom.

Uwagze mediów nie uszło, że na uroczystość poświęcenia pomnika Roman Karkosik przybył wyraźnie osłabiony. Gdzieś zniknęła dawna energia i swada, z którą wypowiadał się, gdy udzielał wywiadów. O ile w ogóle decydował się na rozmowę z dziennikarzami.

– Mnie zawsze najbardziej pociągała produkcja, fabryki. Fascynują mnie maszyny, proces tworzenia fizycznego produktu. Giełda była tylko dodatkiem, takim pobocznym wątkiem mojej działalności biznesowej. Bardziej hobby. Ja jestem człowiekiem przemysłu – mówił mi w 2016 roku, gdy spotkaliśmy się w Pałacu Przędzieckich na warszawskiej ulicy Foksal.

W pałacu, który kupił – jak tłumaczył – tylko dlatego, by nie kupić go zainteresowany nieruchomością rosyjski oligarcha.

To nie jest li tylko kolejna inwestycja

Podczas poświęcenia pomnika Maryi Karkosikowi towarzyszyła żona Grażyna, która stała u jego boku, gdy podejmował większość biznesowych decyzji i wtedy, gdy nazwisko Karkosik pojawiało się głównie w kontrowersyjnych kontekstach. To ona wyjaśniała mediom, że monument nie jest kolejną inwestycją ani próbą bicia rekordu dla samego rekordu. Ma być podziękowaniem za życie męża, który kilka lat wcześniej przeszedł ciężki udar.

– Ten pomnik to jest podziękowanie, bo mój mąż nie powinien żyć. Tak mówili lekarze, a on żyje – mówiła Grażyna Karkosik, a dwa helikoptery zrzuciły na Maryję płatki róż.

Wybudowany pomnik jest dla niej czymś więcej niż gigantyczną budowlą sakralną. Jest materialnym zapisem momentu, w którym człowiek przyzwyczajony do kontroli nad firmami, pieniędzmi i własnym otoczeniem musiał zetknąć się



Uroczystość poświęcenia Monumentu Matki Bożej Miłosiernej

z czymś, czego nie dało się przejąć, wycenić ani zrestrukturyzować.

Monument w Konotopiu, położonym między Toruniem a Lipnem, ma 55,6 metra wysokości. Sama figura mierzy 40,6 metra, a piętnastometrowy postument w formie korony pełni również funkcję tarasu widokowego. Budowa rozpoczęła się w 2025 roku, a poświęcenie odbyło się 15 sierpnia 2026 roku. Karkosikowa Maryja przewyższa zarówno posąg Chrystusa Zbawiciela w Rio de Janeiro, jak i figurę Chrystusa Króla w Świebodzinie. W sąsiedztwie powstały lub zostały zaplanowane parking, fontanna, tereny zielone, aleja prowadząca do figury oraz zaplecze dla pielgrzymów i turystów. Karkosikowie sfinansowali przedsięwzięcie z prywatnych środków. Oficjalnego kosztu nie ujawnili, ale media spekulują o 100 mln złotych. Sam pomnik, jak i towarzyszące jego tworzeniu pieniądze, budzą skrajne emocje. Jedni przeliczają miliony na oddziały szpitalne i żłobki, inni mówią: jego pieniądze, jego sprawa. Temperatura jest tym bardziej wysoka, że praktycznie tuż przed odsłonięciem monumentu zarząd Walcowni Metali Dziedzice, przedsiębiorstwa należącego do Grupy Boryszew, własności Romana Karkosika, poinformował o zamiarze zwolnień grupowych, które miały objąć 200 z 447 pracowników. W lipcu zawarto porozumienie zmniejszające liczbę planowanych etatów do redukcji do maksymalnie 150 osób, a sam proces zwalniania ruszył w lipcu 2026 roku i potrwa do lutego 2027 roku.

Symbol budowania polskiego kapitalizmu

Sam Roman Karkosik nigdy nie wypowiadał się o budowie monumentu, dziennikarzy odsyłał do żony, ta do projektanta Adama Matejkowskiego, który dla mediów miał tylko jeden komunikat: kiedy pokazał Karkosikowi wstępny projekt, biznesmen powiedział krótko: „Mam Jej za co podziękować”.

Roman Karkosik jest jednym z symboli budowania polskiego kapitalizmu, wraz z jego fantastycznymi momentami i chwilami słabości. Inspiracjami i kontrowersjami.

Karkosik urodził się w 1951 roku w Czernikowie koło Torunia. Ukończył klasę mechaniczną Technikum Cukrowniczego w Toruniu i zdobył wykształcenie techniczne związane z maszynami i urządzeniami przemysłu cukrowniczego. Pod koniec lat 70. prowadził bar, później rozwinął produkcję napojów. W 1989 roku rozpoczął produkcję przewodów i kabli, a potrzebne metale kolorowe pozyskiwał między innymi poprzez rozwijaną sieć punktów skupu złomu. Następnie wszedł w produkcję butelek PET. Tyle wynika z prostego wpisu w Wikipedii. Ale on sam nigdy nie krył, gdzie szukał inspiracji w budowaniu kolejnych biznesów: jego najważniejsze przedsięwzięcia wyrastały z niedoborów charakterystycznych dla schyłkowego PRL-u. Kiedy dostawca odmówił mu sprzedaży oranżady, zbudował własną rozlewnię. Kiedy brat elektryk powiedział, że nie może kupić kabli, Karkosik

uruchomił ich produkcję, chociaż wcześniej nie znał branży. Jak wspominał w rozmowie ze mną, prowadził w pewnym momencie kilkadziesiąt przedsięwzięć naraz.

Na giełdzie zaczął inwestować wraz z żoną Grażyną w latach 90. Przełomem okazał się Boryszew, dawniej kojarzony przede wszystkim z płynem chłodniczym Borygo. Był to w jakiejś części przypadek.

– Akcjonariusze chcieli wymienić prezesa i jeden z moich znajomych poprosił mnie, żebym kupił pakiet akcji i poparł szefa Boryszewa na walnym zgromadzeniu. Podczas walnego okazało się, że jednak mam zbyt mało akcji. Za miesiąc dokupiłem jeszcze trochę i nagle okazało się, że jestem największym inwestorem w spółce – wspominał Roman Karkosik.

Jak hartował się Boryszew i cała biznesowa reszta

W kolejnych latach zbudował wokół Boryszewa międzynarodową grupę przemysłową, działającą między innymi w sektorze motoryzacyjnym i metalowym. Kontrolował lub posiadał znaczące pakiety akcji, m.in.: Boryszewa, Impexmetalu, Alchemii, Hutmenu i Skotanu. W szczytowym okresie giełdowej kariery jego nazwisko działało na inwestorów niemal jak osobna rekomendacja. W 2007 roku „Forbes” szacował jego majątek na 1,8 mld dolarów, co dawało mu 557. miejsce na światowej liście miliarderów. W 2025 roku „Wprost” wycenił majątek Romana i Grażyny Karkosików na 1,96 mld zł, umieszczając ich na 44. pozycji zestawienia najbogatszych Polaków. W 2026 roku polski „Forbes” szacował majątek Karkosika na około 1,5 mld zł.

Karkosik znany był z tego, że jest „szczegółarzem”, anegdotycznie nie oponował, gdy sugerowano mu, że zna każdy element, każdą śrubkę w biznesach, do których wchodził.

„Wróg numer 1” KNF

Zawsze oponował w jednym przypadku – gdy w jego stronę padała sugestia o byciu „królem spekulantów giełdowych”.

– Ja jestem człowiekiem przemysłu – deklarował w rozmowie nabywany o spekulacyjny charakter jego giełdowej działalności.

Nie wszystkie przedsięwzięcia kończyły się sukcesem. Karkosik przyznawał, że do niektórych spółek dokładał duże pieniądze mimo restrukturyzacji.

Ten model robienia biznesu wymagał swojej gruboskorności. Roman Karkosik nigdy nie gryzł się w język. O możliwym strajku w jednym z jego przedsiębiorstw powiedział:

– Jakby zastrajkowali, to byśmy po prostu wyłączyli im światło.

Opisując jedną z transakcji, stwierdził:

– Jak się chce zrobić biznes, to trzeba wyłączyć z procesu prawników.

Kontrahentowi nie wahał się rzucić w twarz:

– Widziały gały, co brały.

Nie oszczędzał także Komisji Nadzoru Finansowego. W 2016 roku mówił, że KNF prowadzi „polowanie na czarownice”, a siebie przedstawiał jako przeciwnika, którego nadzór chce za wszelką cenę pograć. Twierdził, że nie jest traktowany jak przedsiębiorca zatrudniający tysiące ludzi, lecz jak wróg instytucji. Wieloletni konflikt z nadzorem finansowym nie był wyłącznie retoryczny i w warstwie werbalnej. W 2017 roku sąd w Toruniu warunkowo umorzył postępowanie wobec Romana i Grażyny Karkosików dotyczące manipulacji akcjami Boryszewa. Według Money.pl oboje mieli wpłacić po 60 tys. zł na cele społeczne. Proces nie wykazał straty innego inwestora.

Takich badań transakcji Karkosika na GPW KNF przeprowadził kilka, stąd ta część rodzinnego biznesu już trwale będzie kojarzona z kontrowersjami.

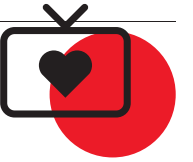
Moc symboli

Nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, kim jest Roman Karkosik. Jego biznesowe życie odzwierciedla wszystkie meandry budowania polskiego kapitalizmu. Wymyka się prostym ocenom self-made mana, który z baru w Czernikowie doszedł do globalnego biznesu w branży automotive. To człowiek, który całe swoje zawodowe, przedsiębiorcze życie był pełen sprzeczności i nadużyciem byłoby określenie jego osoby mianem „pokorny”.

Poświęcenie monumentu 15 sierpnia 2026 roku dopisało do jego biografii scenę symboliczną. Można zżymać się na przepych, można przeliczać kwotę wspomnianych 100 mln złotych na cokolwiek, ale jedno nie ulega wątpliwości: przez lata Roman Karkosik narzucał rynkowi, analitykom, obserwatorom własną skalę, zmuszając innych, by zajęli wobec niej stanowisko.

Także uczynili i tym razem.

PROGRAMOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Kerem staje w obronie Yasemin którą zaczepia jakiś obcy mężczyzna. Młody lekarz dostrzega, że dziewczyna najwyraźniej czegoś się boi i z trudem ukrywa swój strach. Tymczasem Halil zaprasza żonę na kolację. Niestety – jego romantyczne plany rujnuje fakt, że w ostatniej chwili musi zawieźć Susanę do szpitala. Efekt jest taki, że Ayfer wścieka się i finalnie się obraża. To nie koniec jego zmartwień, bo Munevver naciska na szukanie krewnych Mine. Podczas gdy Burak zastanawia się nad tym, czego tak boi się Yasemin, Meltem stara się go namówić do walki o miejsce na chirurgii. W dzielnicy nastroje są coraz gorsze. Sąsiedzi są bowiem coraz bardziej źli na Leman, którą oskarżają o spisek z deweloperem.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Martina tłumaczy się przed hrabią ze swojego wybuchu złości. Na niewiele się jej tłumaczenie zdaje, bo nijak nie potrafią się porozumieć. Co gorsza, w trakcie kłótni hrabia ma atak duszności i traci przytomność. Wezwany lekarz nie ma dobrych wiadomości... Z kolei Jana ostrzega Petrę, że nie pozwoli oddać dziecka Pii ojcu, który chciał je zabić przed narodzeniem. Służba ukrywa nieobecność Lope – kucharz leczy rany pobity przez bandytów, którym jest winien pieniądze. Markiza chce wyrzucić z pałacu uciążliwych gości. Oboje z mężem czekają na wieści z frontu od Manuela. Lorenzo zaprasza Marię na spacer po pałacowych ogrodach. Cruz robi im scenę zazdrości.



G. 20:05

Castle

AXN

Richard Castle (Nathan Fillion) jest cieszącym się sporą popularnością autorem kryminałów, który właśnie uśmiercił głównego bohatera swoich książek. Tymczasem w mieście pojawia się morderca, który ma chęć kopiować zbrodnie z książek pisarza. Wszystko wskazuje więc na to, że któryś z fanów artysty za bardzo polubił jego twórczość i zbyt dosłownie potraktował fabułę. Po przesłuchaniu przez policję Richard podejmuje decyzję, by pomóc detektyw Kate Beckett (Stana Katic) w rozwiązaniu tej jakże nieprzyjemnej sprawy. Para pracuje nad wykryciem sprawcy zabójstw wraz z innymi detektywami: Javierem Esposito, Kevinem Ryanem i kapitanem Royem Montgomerym. W miarę współpracy rodzi się między nimi więź, a szósty sezon rozpoczyna się od przyjęcia przez detektywa jego oświadczenia. To jednak dopiero początek problemów...



G. 13:50

GODZINA ZERO

Canal+ Premium



Akcja serialu rozgrywa się w nadmorskiej posiadłości Gull's Point, gdzie spotykają się przedstawiciele brytyjskiej elity. Przepiękne widoki i sielski klimat nie zapowiadają tragedii, która, jak okaże się z czasem, była jedynie finałem rozpoczętych dużo wcześniej wydarzeń, prowadzących do kulminacyjnego momentu - tytułowej „godziny zero”. Wśród zaproszonych gości znajduje się znany tenisista Neville Strange (Oliver Jackson-Cohen), który przyjeżdża na wakacje do posiadłości swojej ciotki lady Tressilian w towarzystwie swojej nowej żony, Kay. Przypadek sprawia, że na miejscu spotyka on swoją poprzednią małżonkę, Audrey Strange (Ella Lily Hyland), co wzbudza wiele emocji w zgromadzonych. Gdy dochodzi do brutalnego morderstwa, staje się jasne, że tragedia nie była dziełem tragicznego przypadku, tylko starannie zaplanowaną zbrodnią. Śledztwo prowadzone przez detektywa Leacha (Matthew Rhys) ujawnia sieć relacji, dawnych konfliktów i niewypowiedzianych emocji, a każdy z gości Gull's Point ma coś na sumieniu.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Nana dowiaduje się, że Poyraz zgodził się na walkę w klatce. Jest przerażona i równocześnie wściekła, że Poyraz robi coś tak nieodpowiedzialnego i niebezpiecznego. Gdy próbuje go zatrzymać, mężczyzna pęka i wyrzuca Nanie jej kłamstwa. Dziewczyna na próżno zaprzecza – Poyraz nie chce jej nawet wysłuchać. Dopiero wyznanie Merta uświadamia Poyrazowi, jak bardzo był niesprawiedliwy wobec Nany. Postanawia wycofać się z walki. Z kolei Sinan jest świadkiem, jak Aynur przekazuje zegarek po bracie Kivancowi. Jest przekonany, że to z Kivancem Aynur chce spędzić resztę życia i w porywie emocji proponuje Ezgi, by zostali parą na próbę. Ezgi i Isil nie posiadają się ze szczęścia. Tymczasem nieświadoma niczego Aynur pragnie naprawić swoje relacje z Sinanem. W tym celu postanawia ugotować mu jego ulubione danie.

KRZYŻÓWKA NR 130

Poziomo:

- 1) sportowe sanki z kierownicą,
6) Beata, wykonawczyni piosenki „Biała armia”,
10) lampa wisząca z kloszem,
11) coś wyjątkowego i pożądanego, rzadkość,
12) należy do Chrześcijańskiego Kościoła Wschodniego,
13) reguluje przepływ cieczy,
14) ostateczny punkt lub granica jakiegoś obszaru,
17) ornament z motywów roślinnych,
20) szybki obrót ciała, skręt,
23) osobnik niskiego wzrostu,
25) osoba powołana przez sąd do złożenia zeznań,
27) myśl wyrażona słowami,
28) szampańska w sylwestra,
30) opera Ruggiera Leoncavalla,
32) pierożki nadziewane śliwkami,
33) rzymska bogini zorzy porannej i świtu,
35) rytmiczne ruchy ciała w takt muzyki,
36) zespół podobnych komórek,
37) nieudane zagranie piłkarza,
38) czarodziejka z serialu „Wiedźmin”,
39) Stephen, autor powieści „Miasteczko Salem”.

Pionowo:

- 1) potocznie o osobie zachowującej się prostacko,
2) śródlądowy statek towarowy,
3) duże pióra ptasich skrzydeł,
4) wóz do transportu amunicji artyleryjskiej,
5) na biwaku zastępuje koldrę,
6) bratnia dusza, towarzysz,

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13											
14	15		16							17			18		19		
						20	21		22								
23					24					25						26	
					27												
28		29										30		31			
32												33				34	
35												36					
37					38									39			

AUTOPROMOCJA

0210710605

Tvoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

© 77 540 78 30

- 7) Grek z filmu Michaela Cacoyannisa,
8) mityczna matka Perseusza,
9) tytuł noweli Bolesława Prusa,
15) imię zmarłej żony Michaiła Gorbaczowa,
16) opera tragiczna Vincenza Belliniego,
18) antylopa z Afryki, oryks przegoboki,
19) czarny proszek powstający przy spalaniu węgla,
21) lewy dopływ Wisły, Czarna Woda,
22) konkurent Leroy Merlin,
24) rzadki kolor tęczy,
26) trzeci okres mezozoiku,
28) zaciszne miejsce, ustronie,
29) czwarty przypadek deklinacji,
30) pszczeli wytwór z wosku,
31) Dominikański w Gdańsku,
34) bohater filmu „Szczęści”.

ROZWIĄZANIE NR 129

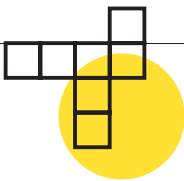
G	O	R	Z	K	N	I	K					Z	D	O	B	Y	W	C	A
A																			
R																			
B	A	N	T	U		A	M	F	O	R	A		R	U	M	B	A		
U																			
S	K	A	R	B		G	R	O	D	N	O		S	T	R	I	T		
F	R	Y	Z		S	A	N	D	I	E	G	O		P	L	I	K		
J																			
E																			
S	A	M	U	E	L														
I																			
O	G	N	I	K															
N																			

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

poła-janka		mieczniki w morzu świętuje 11 VI		sądowe stanowisko		stop odlewniczy		grecka litera kruchy metal		utwór wokalnie-instrumentalny		część trójkąta		chorobliwy podpalacz		perski tworzywo warstwowe
garde-roba, odzież																
wypadek na szosie																
proszek do prania																
futerał na pistolet																
zaciąg do armii																
spor-towe łódki																

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BURLESKA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie ruszaj naprzód. Horoskop dzienny mówi, że Twoja energia przyciągnie ludzi i otworzy nowe drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie spieszyć się z decyzjami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa, która może zmienić Twoje plany. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa przyniesie ulgę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie robi wrażenie. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję i pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że systematyczność pomoże Ci sporo osiągnąć.

Lew (23.07 - 22.08)
Łatwo znajdziesz kompromis. Horoskop dzienny sugeruje ufać intuicji, szczególnie podczas ważnej rozmowy.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnicza sytuacja znacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowa możliwość pobudzi Twoją ciekawość. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie dziś efekty. Horoskop dzienny mówi, że docenisz swoją wcześniejszą pracę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł pomoże Ci zyskać uznanie. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się nim z innymi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie Ci właściwy wybór. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że postanowisz to uczciwie.

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? **Szukasz pracownika?** Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!



e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA

0011554344

A.Z.GWARANCJA

Razem znajdziemy
**Twoje wymarzone
miejsce**

AUTOPROMOCJA

0011388446

Oddaj social media w dobre ręce!

Prowadzenie firmowych profili w social mediach, wymaga dużego zaangażowania, nakładu czasu i doświadczenia. To ciągła edukacja, długofalowe strategiczne działania, spójne ze strategią firmy. Skup się na prowadzeniu biznesu – social media zostaw nam!

Dyrektor Biura Reklamy
Tomasz Jaroch | tjaroch@nto.pl

Dlaczego warto wybrać właśnie nas?

Efektywność
Profesjonalizm
Przejrzystość współpracy
Zysk
Indywidualne podejście

Twoi klienci są w social mediach.

Aktywne prowadzenie firmowego konta zwiększa rozpoznawalność marki, pozwala dotrzeć do nowych klientów, buduje zaufanie i profesjonalny wizerunek. Regularne publikowanie treści sprawia, że Twoja firma staje się bardziej widoczna, zapada w pamięć i przyciąga uwagę odbiorców.

Tak prowadzimy nasze social media

[ntopl](#)
[nowatrybunaopolska](#)
[@nto.pl](#)
[nowa-trybuna-opolska](#)

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje ok 47,40m², 8 piętro. Opole osiedle Armii Krajowej 435.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3849/17584/OMS

3 pokoje ok 67,54m², parter w niskim budynku. Opole osiedle Armii Krajowej 605.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3854/17584/OMS

3 pokoje ok 82,55m², 1 piętro w niskim budynku. Opole Śródmieście 697.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3843/17584/OMS

3 pokoje ok 98,75m², 1 piętro w niskim budynku, ogródek, 2 garaże. Krapkowice 660.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3833/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

4 pokoje 62,86m², 2 piętro w niskim budynku, balkon. AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl 3851/17584/OMS

4 pokoje 72m², Opole ul. Jagiellonów AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1088/17584/OMW

4 pokoje ok 109m², 2 piętro w kamienicy. Opole ul. Żeromskiego 945.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3832/17584/OMS

KAWALERKA 19,54m², Opole 1 Maja 240.000 zł AZGWARANCJA 50479557 www.azg.pl oferta 3844/17584/OMS

DOMY - SPRZEDAM

DOM - leśniczówka ok 134m², działka 15,10 ar wyremontowany. Przydroże Małe gmina Korfantów AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1865/17584/ODS

DOM ok 115m²m², działka 7,74 ar Opole Nowa Wieś Królewska 545.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1873/17584/ODS

DOM ok 170m², działka 18,10 ar Suchy Bór 1.100.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1878/17584/ODS

DOM Opole ok 251m², działka 1,44 ar w przeszłości podzielony na część produkcyjno- usługową oraz mieszkalną. Opole Pasieka. AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 1877/17584/ODS

DOM w Gogolinie 282m², działka 39,09ar, nowy do wykończenia więcej na www.azg.pl 1722/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 608539991

DOM w zabudowie szeregowej 76,34m², działka 1,64 ar Opole Gosławice AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 1870/17584/ODS

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia lokal handlowo- usługowy ok 100m², parter, duża witryna. Opole ul. Głowackiego AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl oferta 414/17584/OLW

Praca

ZATRUDNIĘ

MECHANIKA samochodowego oraz diagnostę. Tel. 608 400 086.

Usługi

BIUROWO - PROJEKTOWE

KIEROWNIK budowy, kosztorysy, odbiory i świadectwa charakterystyki energetycznej. Kierownik Piotr Gawel - 601 811 913

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

AUTOPROMOCJA

0010991843

AKTUALNE INFORMACJE Z REGIONU



➤ **ZNAJDŹ NAS** ➤ **POLUB** ➤ **KOMENTUJ**

➤ www.facebook.com/ntopl



LEKKOATLETYKA

Najwyżej oceniany w tym roku mityng na świecie

Jacek Sroka

Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej zgromadził na Stadionie Śląskim ponad 38 tysięcy widzów i obfitował w znakomite wyniki.

W niedzielne popołudnie trybuny Stadionu Śląskiego znów wypełniły się tłumem kibiców. Zaliczany do cyklu Diamentowej Ligi mityng zgromadził co roku wielkie gwiazdy Królowej Sportu. Nie inaczej było 23 sierpnia, gdy w Kotle Czarownic pojawiło się ponad 50 medalistów igrzysk olimpijskich i blisko 100 medalistów mistrzostw świata. Wystartowała też szóstka Polaków, która w ostatnich mistrzostwach Europy w Birmingham stanęła na podium.

Rekord Diamentowej Ligi oraz memoriału pobił Litwin Mykolas Alekna w rzucie dyskiem – 72,58 m. Klaudia Kazimierska ustanowiła rekord Polski – 3:55,59, zajmując 4. miejsce. Wygrała Etiopka Tsige Duguma, która ustanowiła najlepszy w tym roku wynik na świecie – 3:55,06. Kazimierska zapewniła sobie awans do finału Diamentowej Ligi.

W biegu na 400 m przez płotki mężczyźni triumfował Brazylijczyk Alison dos Santos, uzyskując najlepszy w tym roku czas na świecie – 46,43 s. Drugi był rekordzista mityngu Kamy, Norweg Karsten Warholm – 46,52 s. W biegu na 100 m przez płotki trzecią lokatę zajęła Pia Skrzyszowska – 12,64 s. Wygrała Amerykanka Alaysha Johnson – 12,52 s.

Rekordy Memoriału pobili ponadto Jamajczyk Oblique Seville, który wygrał bieg na 100 m – 9,83 s, Collen Kebinatshipi z Botswany w biegu na 400 m – 43,59 s i Etiopczyk Gemechu Godana w biegu na 3000 m z przeszkodami – 8:02,74.



Pia Skrzyszowska z czasem 12,64 s była trzecia w biegu na 100 m przez płotki. Wygrała Amerykanka Alaysha Johnson – 12,52 s

Bieg na 400 m wygrała Dominika Marileidy Paulino – 48,87 s. Natalia Bukowiecka była czwarta (49,60 s) i tym samym zakwalifikowała się do finału Diamentowej Ligi oraz wywalczyła już minimum na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Pekinie. Na 110 metrów przez płotki triumfował rekordzista świata, Amerykanin Ja'kobe Tharp – 13,05 s. Jakub Szymański zajął 6. pozycję z czasem 13,34 s.

W biegu na 100 metrów pań zwyciężyła Amerykanka Melissa Jefferson-Wooden – 10,78 s. Ewa Swoboda uplasowała się na 5. miejscu – 11,00 s. W skoku wzwyż najlepsza okazała się Jarosława Mahuczich – 200 cm, wyrównując rekord Memoriału. Maria Żodzik była 8. (193 cm).

W skoku o tyczce triumfował Armand Duplantis – 6,20 m. Bez powodzenia próbował atakować rekord świata, ale i tak zdobył diamentowy pierścień dla MVP mityngu.

Do niespodzianki doszło w biegu na 1500 metrów, który wygrał Amerykanin Ethan Strand – 3:30,77. Najlepszy z Europejczyków, Norweg akob Ingebrigtsen, zajął dopiero 4. miejsce – 3:31,19.

Rzut młotem, uchodzący do niedawna za polską specjalność, wygrali Kanadyjczycy Camryn Rogers wśród pań (77,09 m) i Ethan Katzberg wśród panów (82,92 m). Polacy zajęli ostatnie miejsca. Aleksandra Śmiech była 5. (67,50 m), a w rywalizacji mężczyzn Paweł Fajdek uplasował się na 6. pozycji (76,44) przed Wojciechem Nowickim (72,92 m). Ostatni był też Konrad Bukowiecki w pchnięciu kulą, zajmując 10. lokatę (20,32 m). Wygrał Włoch Leonardo Fabbri – 22,08 m.

Wszystkie te rezultaty złożyły się na 97 574 punkty w rankingu World Athletics. Zawody w Chorzowie były najwyżej wycenianym w tym roku mityngiem na świecie i najlepszym w historii rozegranym w Europie.

PIĘKA NOŻNA

Puchacz goni marzenia. Marciniak wprowadzi ekipę do Ligi Mistrzów

Jakub Jabłoński

Tymoteusz Puchacz pozostaje w grze o marzenia. Sytuacja Sabah Baku przed rewanżem z Hapoel Beer Szewa jest trudna, ale nie niemożliwa do odwrócenia. Początek meczu we wtorek o godz. 18.45. Tego dnia swój udział odegra także Szymon Marciniak.

Sabah Baku, w którym podstawowym piłkarzem jest Tymoteusz Puchacz, musi gonić w rewanżu fazy play-off Ligi Mistrzów. W pierwszym meczu rozgrywanym na neutralnym terenie izraelski Hapoel Beer Szewa okazał się lepszy o jedną bramkę od ekipy polskiego lewego obrońcy, który zanotował asystę przy pierwszym trafieniu swojej drużyny.

Po niespodziewanym początku mistrz Azerbejdżanu opadł z sił. Różnicę klas dało się zauważyć zwłaszcza po zmianie stron. Jeszcze przed przerwą faworyci wyrównali, a w drugiej połowie kropkę nad i postawił Igor Zlatanović, dając Hapoelowi skromną, jednobramkową zaliczkę przed decydującym meczem u bram Champions League.

Rewanż odbędzie się na gorącym terenie w Azerbejdżanie, gdzie Sabah na pewno będzie mógł liczyć na żywiołowy doping kibiców. Początek meczu we wtorek, 25 sierpnia, od godziny 18.45. Transmisja wyłącznie w Canal+Extra.

Obie drużyny przystąpią do rywalizacji wypoczęte – nie grały swoich ligowych meczów. Dla Puchacza wciąż został zachowany cień szansy na historyczny i debiutancki udział w elitarniej Lidze Mistrzów. To tylko jedna bramka do odrobienia, zwłaszcza przed własną pu-



Szymon Marciniak zagwizdże w meczu LASK – Celtic

blicznością, przed którą zniwelowali już stratę i rozbili Aarhus GF (4:0).

Szymon Marciniak został wyznaczony do innego wtorkowego meczu. Sędzia, który w swoim CV ma finał mundialu 2022 i finał Ligi Mistrzów 2023, poprowadzi w Austrii spotkanie LASK Linz z Celtikiem Glasgow (wynik pierwszego meczu 3:0 dla Szkotów).

Na liniach pomagać mu będą rodacy – asystenci Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik. W rolę sędziego technicznego wcieli się natomiast Paweł Raczkowski, a na VAR zasiądą Holender Pol van Boekel oraz Polak Paweł Malec.

Rewanże IV rundy eliminacji Ligi Mistrzów wtorek, 25 sierpnia:

- 18.45 Sabah Baku – Hapoel Beer Szewa (pierwszy mecz 1:2);
- 21.00 Bodo/Glimt – NEC Nijmegen (pierwszy mecz 3:1);
- 21.00 LASK Linz – Celtic Glasgow (pierwszy mecz 0:3).

środa, 26 sierpnia:

- 21.00 AEK Ateny – Lewski Sofia;
- 21.00 Celje – Slovan Bratysława;
- 21.00 Olympique Lyon – Fenerbahce Stambuł
- 21.00 Viking Stavanger – Dinamo Zagrzeb.

TENIS

Świątek spadła w rankingu WTA i zrezygnowała z miksta w US Open. Pełna koncentracja na singlu

Jacek Kmiecik

Iga Świątek zrezygnowała z udziału w rywalizacji mikstów podczas wielkoszlemowego US Open. W najnowszym notowaniu światowym rankingu singlistek spadła z piątego na ósme miejsce.

Ostatnie tygodnie były dla Igi Świątek udane, ale również intensywne.

Najpierw wygrała turniej w Toronto, skąd przeniosła się do Cincinnati. W Mason broniła tytułu, ale w sobotę przegrała w półfinale z Amerykanką Jessicą Pegulą, co kosztowało ją spadek na liście WTA o trzy miejsca.

„Po kilku wymagających fizycznie tygodniach na korcie i po rozmowie z moim zespołem zdecydowałam, że najlepszym rozwiązaniem dla mnie będzie rezygnacja z miksta

na tegorocznym US Open. Potrzebuję kilka dni odpoczynku i pełnej koncentracji na przygotowaniach do gry w singlu” – napisała Świątek na Instagramie.

Rok temu Świątek i Casper Ruud dotarli w mikście do finału, w którym przegrali z włoską parą Sara Errani i Andrea Pavanetti, która w tym roku rozpocznie turniej od meczu z Rosjanami Mirrą Andriejewą i Andriejem Rublowem.

Z gry mieszanej wycofał się inny Rosjanin, Danił Miedwediew, który miał grać w parze z Rosjanką Dianą Szajder. Teraz ona zagra w parze z Norwegiem Ruudem, mającym pierwotnie grać ze Świątek.

Turniej miksta US Open odbędzie się 25-26 sierpnia, a turniej singlistek rozpocznie się 30 sierpnia. Świątek wygrała Wielkiego Szlema w Nowym Jorku w 2022 roku.



Po rezygnacji z turnieju miksta Igi Świątek nową partnerką Norwega Caspera Ruuda została Rosjanka Diana Szajder

LEKKOATLETYKA

Polak w finale Diamentowej Ligi. Ale poziom podwórkowy

Mateusz Kołodziejski trzeci w konkursie skoku wzwyż. A to oznacza, że pojedzie do Brukseli, gdzie kończymy sezon „Wanda Diamond League”

Paweł Wiśniewski

Już w pierwszym dniu mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do lukratywnego cyklu „Diamentowej Ligi” - „Memoriał Kamili Skolimowskiej”, który odbył się na katowickim rynku, mieliśmy powody do zadowolenia.

Otóż w zmaganiach skoczków wzwyż okazało się, że nasz Mateusz Kołodziejski - dzięki 3. miejscu - zdołał wywalczyć awans do wielkiego finału, którego gospodarzem będzie w dniach 4-5 września Bruksela i „Alianz Memorial Van Damme”.

Mateusz Kołodziejski uzyskał 2.26 m (trzy rzutki na 2.29 m) i po raz pierwszy w karierze znalazł się w czołowej „trójce” mityngu Diamentowej Ligi.

To jego drugi wynik w karierze w startach w sezonie letnim (po 2.27 m z 5 sierpnia br. w Monako). Przypomnijmy, że w lutym tego roku, wczeskiej miejscowości Hustopeče na Morawach, ustanowił „życiówkę” 2.30 m.

W Katowicach sześciu zawodników zaliczyło co najmniej 2.26 m - to dopiero drugi konkurs skoku wzwyż w tym roku na takim poziomie. Poprzedni też miał miejsce w Polsce, na halowych mistrzostwach świata w Toruniu...



Mateusz Kołodziejski wykorzystał szansę i jeszcze nie kończy sezonu

Oni zakwalifikowali się do finału „Wanda Diamond League” w skoku wzwyż panów - cztery konkursy (4 września br.):

1. Matteo Sioli (Włochy) 19 pkt.
2. Oleh Doroszczuk (Ukraina) 18 pkt.
3. Romaine Beckford (Jamajka) 18 pkt.
4. Mateusz Kołodziejski (Polska) 12 pkt.
5. Erick Portillo (Meksyk) 12 pkt.
6. Gianmarco Tamberi (Włochy) 11 pkt.

Pierwszą konkurencją tegorocznego „Memoriału Kamili Skolimowskiej” - pchnięcie kulą pań, wygrała mocno wytatuowana Amerykanka Chase Jackson z domu Ealey, która posłała okrągłe żelastwo o wadze 4 kg na odległość 20.92 m! To nie tylko to nowy rekord mityngu, ale i drugi w tym roku wynik na świecie!

To jednocześnie najlepszy wynik w tej konkurencji uzyskany w Polsce od 46 lat - w 1980 roku w Warszawie reprezentująca Czechosłowację Helena Fibingerová pchnęła 21.41 m (tyle zresztą wynosi rekord Polski „all-comers”).

LEKKOATLETYKA

Giganci tyczki fruwali nie tylko na stadionie

Paweł Wiśniewski

Podczas chłodnego 13. mityngu Diamentowej Ligi w Lozanie, Pia Skrzyszowska zajęła 5. miejsce w biegu na 100 metrów przez płotki (-0,2 m/sek.) z czasem 12.61. Wygrała Amerykanka Masai Russell - z rekordem zawodów - 12.27.



Pia Skrzyszowska i tym razem nie dała rady Nadine Visser z Holandii

W 51. edycji kultowego mityngu „Athletissima”, w kiepskich warunkach atmosferycznych (17-18 stopni Celsjusza) panujących na „Stade Olympique de la Pontaise” w Lozanie, po raz pierwszy w historii dwóch zawodników skoczyło o tyczce wyżej niż 6.06 m!

Wygrał szwedzki geniusz Armand „Mondo” Duplantis, który zaliczył 6.21 m. Dwukrotnie próbował atakować 6.32 m, ale zaliczył dwie rzutki (z trzeciego ataku na rekord świata zrezygnował).

Greki Emmanouil Karalis, trenujący na co dzień pod okiem polskiego szkoleniowca Marcina Szczepańskiego, uzyskał 6.16m, ale na 6.21 m trzykrotnie pomylił się.

Obaj panowie byli już pewnie myślami przy „Memoriale Kamili Skolimowskiej” - organizatorzy naszego mityngu wysłali nawet po tyczkarzy specjalny samolot, by

w spokoju dotarli na czas do Chorzowa...

Agnieszka Chorzępa nadawała tempo w biegu na dystansie 3000 metrów z przeszkodami (pierwszy kilometr w 3:01.23), który zakończył się zwycięstwem mistrzyni olimpijskiej Winfred Yavi z Bahrajnu (9:00.04).

Z kolei Patryk Sieradzki był „zajcem” w biegu na 800 metrów (400 metrów w 48.86), w którym triumfował mistrz olimpijski Emmanuel Wanyonyi z Kenii - 1:42.19 przed Algierczykiem Djamelem Sedjatem - 1:42.31 i Amerykaninem Brandonem Millerem - 1:42.55. Przez większość dystansu prowadził Marco Arop z Kanady, lecz na ostatniej prostej spadł na 4. miejsce.

W biegu na 800 metrów pań triumfowała mistrzyni Europy Audrey Werro ze Szwajcarii, która ustanowiła rekord mityngu - 1:55.33. Druga Femke Broeders-Bol poprawiła własny rekord Holandii na 1:55.41.

LEKKOATLETYKA

Ewa Swoboda: Nikt mi tego nie zniszczy. Będę biegać jeszcze przez dwa lata

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Ewą Swobodą, dwukrotną medalistką lekkoatletycznych mistrzostw Europy z Birmingham.

W Birmingham wywalczyłaś srebro w biegu na 100 metrów oraz brąz w sztafecie 4x100. Przed wyjazdem na zawody, taki wynik brałabyś w ciemno?

Nigdy nie zakładałam wcześniej tego, co ma się wydarzyć, zawsze jadę na mistrzostwa po to, aby zaprezentować się na nich jak najlepiej. Zazwyczaj to dziennikarze oceniają nasze szanse przed imprezą, a potem my dostajemy hejt za to, że przegraliśmy i nie zdobyliśmy złotego medalu. Tak właśnie słyszałam, że ja i Natalia Bukowiecka przegraliśmy.

Osiągnęłyście znakomite wyniki, skąd takie rozgoryczenie?

Niestety, ale słyszałam opinie, że ja i Natalia Bukowiecka przegraliśmy.

W biegu na 100 metrów zabrakło zaledwie dwóch setnych, abyś wywalczyła złoto. Minimalna porażka z Brytyjką Amy Hunt została u ciebie aż tak duży niedosyt?

Na pewno on jest, bo walczyłam o mistrzostwo Europy. Staram się jednak cieszyć z tego wyniku, bo aktualny sezon jest dla mnie udany i nikt nie zniszczy mi tego. Wiem, ile pracy kosztowało mnie, aby być tutaj, gdzie jestem teraz, dlatego nawet z brązowego medalu na sto metrów byłabym zadowolona. Bardziej cenię sobie ten

srebrny medal z Birmingham niż z Rzymu. Udowodniłam, że nadal mogę biegać szybko. Pomimo słabszego okresu podniosłam się i pokazałam, że jeszcze mnie stać na dobre wyniki.

W sztafecie 4x100 metrów wraz z Pią Skrzyszowską, Magdaleną Stefanowicz i Krystianą Cimanowską zajęłyście trzecie miejsce. To sukces?

Jesteśmy w europejskiej czołówce. Dziewczyny bardzo dobrze sobie poradziły. Pia walczyła z przeciwnym wiatrem. Ja na szczęście na swojej zmianie miałam w plecy. Cieszę się, że Magda biegła razem z nami, bo najbardziej jej ufam na trzeciej zmianie. Jestem pewna, że dostarczy mi pałeczkę. Wszystkie idealnie pobiegłyśmy i jak widać jest z tego medal.

Po igrzyskach w Paryżu, gdzie zabrakło ci także ułamków sekundy, by zakwalifikować się do finału, nie kryłaś, że miałaś bardzo trudny czas.

Było ciężko, ale szczegóły wolałabym zostawić dla siebie. Cieszę się, że ten sport wciąż daje mi radość i lubię biegać, bo już nie chciałam.

Te dwa medale z Birmingham dadzą ci ponownie takiego przysłowiowego kopa, by w dalszym ciągu z dumą reprezentować nasz kraj?

Tak, bo każdy medal bardzo mnie cieszy. Jestem gotowa, by dalej rywalizować z najlepszymi. Przede mną jeszcze dwa sezony startów.



Ewa Swoboda planuje jeszcze kontynuować karierę przez dwa lata